Nr. 39. — We Lwowie 23. września 1904.

„ROLNIKA"

okładka inseratowa.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: 16 h. od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy 8 K. Czwarta część stronicy 12 K. Trzecia część stronicy 15 K. Połowa stronicy 20 K. Cała stronica 40 K. Przy częstszem inserowaniu opust stosowny a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie powoływali się zawsze na „Rolnika".

Nr. 39. Lwów dnia 23. września 1904. Rok XXXVII. Tom LXVII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 6 talarów.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT,
Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Assocyacya w rolnictwie.

Rzecz zastanawiająca, iż w kraju rolniczym jak Galicya, zasada kooperacyi tak małe ma dotąd u rolników zastosowanie. Po za ubezpieczeniem od ognia i gradu datującem się z drugiej połowy ubiegłego stulecia, a w czasach najnowszych po za pierwszemi próbami pod egidą Towarzystwa gospodarskiego i Tow. rolniczego w Krakowie, zaopatrywania się w nasiona, narzędzia rolnicze i sztuczne nawozy, sprawa spółek jest prawie *tabula rasa*.

Najważniejszy bodaj w dzisiejszych czasach dział zbytu produktów rolnych leży odłogiem.

Czy urodzaj dobry, średni, czy zły, to wszystkie nasze przewidywania oparte na obliczeniu przeciętnych zbiorów nie na wiele się przydadzą — nie wywrą żadnego wpływu na położenie rolnika, jeżeli on produkt swój ze stratą sprzedać musi: ale gdy w uprawie ziemi, zasiewie, sprzęcie jest on zdany na łaskę i niełaskę wpływów atmosferycznych od woli człowieka niezawisłych, i żadna kooperacya na to nie poradzi, to w zakresie zbytu gdzie staje z nim do walki spekulacya jako owoc niezdrowych stosunków ekonomicznych — spekulacya nie licząca się ani z przeciętnemi danego kraju zbiorami, ani z wewnętrzną konsumcyą, obrona jest możliwą ale tylko w assocyacyi wyzyskiwanych.

W rosnącej fali niezadowolonych, w niedomaganiu wszystkich warstw społecznych trudno nie dojrzeć, iż jest coś fałszywego w całym ustroju ekonomicznym. — Znikła równowaga warunków pracy na wsi i po miastach, z wielkim dla rolnika uszczerbkiem.

Datuje się to od czasu wielkiego przeobrażenia stosunków za wpływem udoskonalonych komunikacyi, rozwoju handlu i pojawienia się na arenie wielkiego przemysłu. Wtedy to zaraz przedstawiciele tego ostatniego skrzętnie obsadzili swoje pozycye, tylko rolnicy ciężką pracą na roli pochyleni zaniedbali bronić swoich interesów. Stało się więc to co się zwykle w takich razach dzieje, że bezbronne jagnię poszło na pastwę wilka.

W miastach od kilku generacyi ludzie bogacą się, a wieśniak brnie w długi, a w najlepszym wypadku zaledwie koniec z końcem wiąże. Wymowną tego illustracyą są baronowie cukrowi w Czechach w przeciwstawieniu do plantatorów, którzy na miliony tamtych nie mniej pracowali.

Wszystko to odbyło się pod hasłem świetnych systemów ekonomicznych, które bliżej obserwowane mają zawsze na oku interes przemysłowca, a usuwają na bok rolników traktując ich jako dostarczycieli surowych produktów z tym jeszcze warunkiem, aby je jaknajtaniej sprzedawali, a czy przy takim podziale pracy zadłużają się oni, to nikogo nie obchodzi. Owszem, jeżeli ceny wydają się komu za wysokie, to ułatwia się przywóz produktów obcych, a gdy przemysłowca bronią cła i taryfy przewozowe, to dla zrujnowania rolnika wymyślono jeszcze taryfy różniczkowe tj. inne na przywóz, a inne na wywóz. Znamiennem jest, że nawet apostołowie socyalizmu K a u t s k y, H i p p e l i inni podnoszą smutne położenie rolnika i uznają, że monstrualnem jest uchwalać cła dla przemysłu, a odmawiać ich rolnictwu, skąd wynika — mówią oni, że rolnicy muszą płacić co raz drożej za wyroby przemysłu, wówczas gdy dla przemysłowców, uprzywilejowanych — produkty rolnictwa nie drożeją.

Wobec tego rolnicy mają prawo zapytać, gdzież są ci mężowie stanu „orlem okiem" ogarniający interesa narodów, którzy przecież powinni wiedzieć, że pomyślność

wszystkich warstw społecznych warunkuje się wszędzie rolnictwem prosperującem, że praca na roli, to zdrowie moralne i fizyczne narodu? Gdzież to najlepszy materyał na żołnierza?

Czy może w anemicznej ludności miejskiej i środowiskach wielkiego przemysłu? Czy to wsie są rozsadnikami socyalizmu, który chciałby zreformować świat, tylko nie może się zdecydować na metodę?

A jeżeli w teoryi wszyscy są zgodni, to dlaczego nie czyni się nic, lub tak jakby nic dla rolnictwa, by wracały do pracy na roli dezerterujące z niej szeregi?

Formuła silnych i zadowolonych: *laisser faire, laisser aller* przy ogniu której pieką swoją pieczeń, panuje wszechwładnie a wraz z nią symptomy dekadencyi występują coraz więcej na jaw.

Interesowani w utrzymaniu tego stanu rzeczy mają zawsze na ustach słowo e w o l u c y a, jak gdyby z jego wypowiedzeniem wszystko się kończyło; a przecież ta ewolucya jest taką jaką ludzie sobie wytworzyli: może więc być złą albo dobrą. Otóż ewolucya dzisiejsza jest z gruntu szkodliwą i czas wielki aby grasować przestała, bo dąży ona do tworzenia nowych szeregów plutokracyi i... anarchizmu a do zniweczenia tak po wsiach jak i w miastach średniej klasy jednostek niezawisłych w których cała siła narodu. Czas wielki bronić tę klasę, aby nie została doszczętnie zniszczoną przez pieniądz gromadzony w ręku jednostek po miastach!

Pod wpływem nadzwyczajnego spadku cen zboża w latach 1890—1900 tak dalece uznano w Niemczech te objawy groźnymi, iż żądano ni mniej ni więcej jak zmonopolizowania w ręku państwa handlu zbożowego. Wyrazem tych żądań był projekt do prawa zwanego l e x K a n i t z. Rząd związkowy ze względów polityczno-socyalnych nie wszedł na tę drogę socyalizmu państwowego, lecz z jednej strony przygotował podwyższoną taryfę celną a z drugiej zbudował kosztem 5-ciu milionów spichrzeowe imż („Korkhaüser") i oddał je do użytku Spółkom zierżabow olcdn ız ywę na 5-cio letnie okresy za cenę bajecznie niską, w ten sposób unormowaną, że Spółka pokrywa w ciągu 5-ciu lat 8% kosztów budowy. Po za tem zaś otworzył im kredyt dochodzący obecnie 50-ciu milionów na operacye z magazynowaniem i handlem zbożowym połączone.

Dnia 1 kwietnia b. r. było takich Spółek w Niemczech 18137. Od kilku lat dopiero są one czynnemi, nie zdołały więc jeszcze pokazać co zrobić potrafią; muszą być jednak dla rolnictwa wielce pożyteczne i więcej jeszcze dobrego rokujące skoro dzienniki oddane sferom handlowym rzucają się na tę innowacyę z całą zajadłością.

Jeżeli Spółki rolnicze iść będą, jak przeważnie czyniły dotąd, utartemi ścieżkami ograniczając się na konkurencyi z handlem prywatnym (effectif), a więc z drugorzędnymi w handlu światowym agentami, to zdaniem kompetentnych nie zdołają wiele obniżyć zysków tego pośrednictwa, które i bez tego obniżenia lichwiarskimi nie były. Ale taka metoda działania nie rozwiązałaby palącej kwestyi zbytu.

Coraz więcej utrwala się przeświadczenie, że aby organizacya hadlu zbożowego przyniosła w pełni te rezultaty jakich rolnicy po niej oczekują, musi objąć wszystkich lub przynajmniej większą liczbę producentów, w kraju bo w ten sposób dopiero opanować zdoła rynki i uzyska decydujący głos w ustanowieniu cen. Najdalej w tym kierunku idą wschodnie prowincye Niemiec. Myślą

Rolnictwo wobec nauki*).

(Ciąg dalszy).

Badając porządek stworzenia, przypatrzmy się powietrzu, wodzie i ziemi. Weźmy najpierw atmosferę, która ze wszystkich stron otacza naszą planetę, a która zapomocą powietrza, wody, cieplika, i elektrycznych prądów z których się mniejwięcej składa, utrzymuje życie świata, stwarza klimaty, tak jak klimat stwarza różnorodność w rolnictwie.

Ze wszystkich nauk mających związek z rolnictwem, najwybitniejsze miejsce zajmuje fizyka, a z działów fizyki meteorologia, której wpływ odczuwa nawet człowiek, będący przecież panem stworzenia. Inteligencya jego bezsilną jest w tym kierunku ilekroć chce unormować swą pracę podług obliczeń, nadziei i wspomnień. Wszystko musi się stosować do ciepła lub zimna, z któremi musi się liczyć od początku do końca roku. Bezsilnym jest człowiek wobec pór roku, wobec kierunku wiatru, wobec nieprzewidzianych zmian atmosferycznych. Niema żadnej rady na wpływy klimatu. Do klimatu stosować się musi gatunek ziemi, rolnictwo, ludność, jej potrzeby, jej cywilizacya. Meteorologia, to jest słońce, dające ciepło na wiosnę i w lecie; to śnieg, lód i zimno w porze zimowej; to burza z gradem; to wreszcie nawet woda: a czyż sama woda nie jest źródłem życia? sprowadzona zmianami atmosferycznemi, ożywia i użyźnia pracę człowieka i produkcyę ziemi. Nie jest ona zawsze jedyną niewolnicą meteorologii; gdyż złączona jest z ziemią wieczystym sojuszem panującym watmosferze jako jedno z fizycznych praw natury. Atmosfera przez to co w niej suche i mokre, służyła do stworzenia świata i uformowania pewnej części skorupy ziemi. Nie wszystkie części tej skorupy są do siebie podobne. Obok skał, piasków i ziem nieurodzajnych, widzimy ziemię karmicielkę, ziemię zawierającą żywność dla roślin i to jest jedna z tajemnic przyrody. Nauka o ziemi, o jej glebie i podglebiu, o rozmaitych pierwiastkach, które ją tworzą, to jest geologia.

Geologia jest podstawą rolnictwa. Znajomość gleby i podglebia jest podstawą agronomii, a agronomia jest częścią składową wiedzy rolniczej, traktującą specyalnie o glebie ze względu na jej produkcyę. Geologia rolnicza ma z jednej strony fizykę, z drugiej chemię. Grunta orne różnią się o wiele więcej, pod względem fizycznych własności składających je substancyi, jak pod względem chemicznego składu tych substancyę. Rzeczywiście cała masa ziemi mechanicznie tylko służy czy to do pomieszczenia i utrzymania korzeni, czy do utrzymania pośrednictwa pomiędzy wodą, a ciałami lotnemi, którym wobec wegetacyi przypada działanie pomocnicze. Chemia potrzebną jest dla oznaczenia części składowych ziemi, ze względu na jej produktywność. Pierwszym też i głównym punktem jest zbadanie z jakich pierwiastków składają się ziemie orne, a podług składników tych ziem oznaczyć trzeba, jakie tam mogą udawać się rośliny, jakie mogą

*) Patrz uwagę na końcu fejletonu.

tam o lidze narodowej, która oparta na spółkach lokalnych wejdzie do federacyi międzynarodowej, a wpływ swój rozciągnie nietylko na Niemcy, ale i na kraje ościenne.

Jedynym szkopułem niebezpiecznym na tej drodze, może być hyperprodukcya jako skutek wzrostu cen, a w ślad za nią potrzeba normowania i ograniczania produkcyi celem utrzymania cen na pewnym poziomie. — Wtedy Spółki przerodziłyby się w kartele.

Za przykładem Niemiec poszła Austrya. Ministeryum rolnictwa subwencyonować jest gotowe Spółki magazynowe mające szanse rozwoju o czem w każdym poszczególnym wypadku ma dawać opinię komisya specyalna przy Ministerstwie pozostająca.

Istnieje już w Austryi takich Spółek: w Dolnej Austryi 25, w Czechach 8, w Karyntyi 3, w Styryi 1, na Śląsku 1.

W Galicyi mamy dwie: pierwsza powstała w Bochni z inicyatywy dyrektora Spółek oszczędności dra Stefczyka; druga w Czortkowie za staraniem prezesa Towarzystwa Kółek rolniczych JWP. Artura Cieleckiego.

O tych ostatnich najbliżej nas obchodzących podzielimy się wiadomością z naszymi czytelnikami w dalszym ciągu. XAW. KAMOCKI.

Ulgi dla rolników z powodu braku paszy.

W ostatnim numerze *Rolnika* (Dodatek do nr. 38) poruszyliśmy kilku słowy akcyę miarodajnych czynników w sprawie choć częściowego odwrócenia od rolników klęski spowodowanej tegorocznym brakiem paszy, i przytoczyliśmy wyborny artykuł z *Gazety Narodowej* (z dnia 15 września), poddający ostrej, ale zasłużonej krytyce zachowanie się rządu centralnego.

Dzisiaj, dla wyjaśnienia, jak szczupłe zniżki taryfowe zostały przyznane, podajemy kilka koniecznych do tego dat taryfowych, przytaczając artykuł odnośny z *Przewodnika Kółek Rolniczych* (nr. 18):

Najdroższa z taryf, która przy artykułach, potrzebnych rolnikowi, wchodzi w rachubę, jest taryfa specyalna I., którą znaczyć będziemy znakiem Sp. I. Według tej taryfy opłaca się całowagonowe transporta zbóż, mąki, otrąb. makuchów; niższą od niej jest taryfa specyalna II. (Sp. II.) wedle której opłaca się np. przewóz sieczki i pośladu, następną jest specyalna taryfa III., będąca równocześnie wyjątkową taryfą I. (A. T. I.), według której taryfują się ziemniaki, wreszcie najniższą jest taryfa wyjątkowa II. (A. T. II.). Dla porównania tych taryf, podajemy koszta przewozu na kilka różnych odległości w koronach za 10.000 kg.

Na oddalenie w kilometrach	Taryfy: Sp. I.	Sp. II.	A. I.	A. II.
51—60	38	34	31	19
101—110	62	49	44	29
155—160	86	63	57	39
201—210	106	74	65	48
301—310	146	96	81	66
401—410	178	116	97	82
501—510	210	136	113	98

Podając zniżki, które w bieżącym roku dla ludności, dotkniętej klęską posuchy, przyznane zostały, zacytujemy przy każdym artykule taryfę, która dotąd obowiązywała. Od wydania zniżki przysługuje im (po dopełnieniu przeróżnych formalności) taryfa wyjątkowa II. (A. II.).

Według rozporządzenia z 18 sierpnia 1904 r. zniżki odnoszą się do:

być zbiory, jakie należy chować zwierzęta, jednem słowem jaki system gospodarstwa będzie najodpowiedniejszym.

Z tej podstawy naukowej, agronomia wydobędzie znajomość najlepszego sposobu uprawiania ziemi i w ten to sposób przechodzi się od geologii do agronomii i znajduje w tej ostatniej nowe teorye o nawozach, nowe prawo o wycieńczeniu ziemi i sposobach wzmocnienia pól ornych, jednem słowem, zasadnicze warunki biologii ziemi.

Używam słowa „biologia ziemi“ dla oznaczenia, że ziemia ma swój udział w prawach życia. Można powiedzieć istotnie, że ta ziemia, uważana dawniej za martwą materyę, oddecha gdyż atmosfera wywiera na nią wpływ nieustający, a powietrze wnikając w glebę zmienia jej stan. Ziemia nietylko oddecha, ale czuje głód i pragnienie. Głodna jest, a gdy człowiek nie przyjdzie jej z pomocą, żywi się organizmami, które znajdują się w jej łonie z nasieniem, które wiatr jej przynosi. Miewa też pragnienie, a zaspakaja je wodą atmosferyczną, a zapasy takowej służą do utrzymania żywotności ziemi. Przeznaczeniem jej jest, aby wydawała płody; funkcyonuje też jak żywe ciało. Podług słów Pisma św. i podług naukowych doświadczeń „ziemia wydaje zioła, które nasiona swe w sobie noszą i owocowe drzewa, których nasiona odpowiednie są ich gatunkowi“. A oto ziarna powstają i zapładniają ziemię z której ciągną pożywienie, a ginąc, z kolei stają się pożywieniem dla ziemi.

Botanika, biorąc to słowo w najogólniejszem znaczeniu, uczy o wegetacyi, i naturalnie jest jedną z nauk, mających najściślejszy związek z rolnictwem. Zasady fizyologii roślin, ich aklimatyzowanie się i hodowla, mogą przez całe wieki pozostać zapoznanemi, ale naturalne prawa roślinności będą darzyły ludzkość swemi dobrodziejstwami. Jak z punktu widzenia naukowego, obliczenia agronomiczne, zależą od znajomości gleby i ściśle złączone są z geologią, tak wybór roślin przeznaczonych do uprawy ściśle złączony jest z botaniką. Rolnictwo ma więc drugą, trwałą podstawę w biologii roślin.

Wody, powietrze i ziemia, pełne są stworzeń. Ziemia pokryta roślinami, wydaje i żywi różne twory, aby je w końcu pochłonąć. Różne gatunki istot obdarzonych życiem, stosownie do warunków fizycznych i klimatologicznych, zapełniają przestworza. Zwierzęta żywiąc się roślinami, z kolei rzeczy oddadzą je ziemi w ten sposób, że odpadki życia zwierzęcego pod wpływem chemicznego procesu, powracają do stanu mineralnego, aby znów dostać się do królestwa roślin i rozpocząć na nowo ewolucyę. Czyż nie widzimy, że niektóre zwierzęta zależnemi są od pewnych roślin, że większość zwierząt stanowi, że tak powiemy, część uzupełniającą ziemi uprawnej, że sztuka utrzymywania i użytkowania tych zwierząt na pożytek ziemi i korzyść człowieka, jest jedną z organicznych form rolnictwa: że wreszcie można odróżniać, ale nie można rozdzielać w praktyce sztuki uprawiania ziemi t. j. agronomii od nauki o zwierzętach t. j. zoologii, wreszcie od

1) roślin pastewnych (A. I.): buraków pastewnych (A. II.); sieczki (Sp. II.); siana i słomy (A. I.); trocin (A. II.); wełny drzewnej (Sp. II.); koniczyny (A. I.): kiełków słodowych (Sp. II.); wywarów czyli brahy (Sp. II.); pośladu (Sp. II.).

2) Kukurydzy (Sp. I.) lecz tylko na paszę, wyki i bobiku (Sp. I).

3) Ściółki torfowej (A. II).

Na tem już koniec — a jednak ile tam jeszcze braknie!

Obecnie przyznana zniżka obejmuje bardzo mało, a w tem jeszcze takie artykuły, które w zwykłych warunkach na kolejach państwowych już posiadają najniższą taryfę. Więc przy przewozie 1) buraków pastewnych, 2) trocin, 3) ściółki torfowej w rzeczywistości żadnej zniżki niema. Przy sianie, słomie, koniczynie, roślinach pastewnych różnica między normalnym frachtem a zniżonym jest bardzo nieznaczna.

Jedyną znaczniejszą ulgą taryfową jest zniżka dla przewozu kukurydzy, jednak przy niej z naciskiem, bo tłustym drukiem jest zaznaczone, że nie wolno jej człowiekowi wziąć do ust, lecz spożyć ją może tylko bydlę.

A jakiemi formalnościami obwarowane są zniżki! Oto ich szereg:

1) Zniżka odnosi się tylko do ładunków całowagonowych, a więc na 100, 125 lub 150 ctn. mt. Przesyłkom kolejowym poniżej wagona nie przysługuje żadna zniżka.

2) Zniżka ma znaczenie tylko wobec takich przesyłek, które są adresowane do Zwierzchności gminnych, obszarów dworskich, Rad powiatowych, Kółek rolniczych, Urzędów parafialnych. Wykluczone są zatem od zniżki przesyłki kolejowe, skierowane do osób prywatnych lub pod innymi adresami.

3) Zniżkę uzyskuje się nie zaraz przy wypłacie należytości za przewóz, lecz dopiero w drodze reklamacyi, wniesionej do Dyrekcyi tej kolei, w której obrębie leży stacya odbiorcza. By uzykać prawo do reklamowania częściowego zwrotu kosztów przesyłki, trzeba:

a) dać sobie potwierdzić przez naczelnika stacyi odbiorczej na liście przewozowym, że ładunek wagonu został ze stacyi odstawiony podwodami do swego miejsca przeznaczenia;

b) wystawić zbiorową kartkę zamówienia ściśle według przepisanej formy i uzyskać zatwierdzenie tej karty przez odnośne c. k. Starostwo:

c) przesłać list i kartę zamówienia do Dyrekcyi kolei z reklamacyą tej treści: „Powołując się na obwieszczenie w nr. 92 Dzien. rozporządzeń dla kolei żelaznych i żeglugi z 18 sierpnia 1904 r. i przedkładając list przewozowy nr. . . . . . . i kartę zamówienia upraszamy o zwrot części opłaconych kosztów przewozu".

Ciężko dotknięta ludność rolnicza zasłużyła sobie na większe uwzględnienie. Nie objęto zniżką otrąb i makuchów, opłacających jedną z najwyższych taryf (Sp. I), jakoby dlatego właśnie, że w bieżącym roku całymi wagonami kupować je będzie trzeba z odległych młynów. Przecież gdy ludność, pozbawiona możności sprowadzenia sobie po niższej cenie paszy, sprzedawać będzie musiała resztki inwentarza, to w następnych latach ubytek transportów bydła dotkliwiej da się kolejom we znaki, niż kilka czy kilkanaście tysięcy koron ubytku w dochodach z powodu obniżenia kosztów przewozu.

Wykluczono od zniżki owies i jęczmień pastewny, opłacające również taryfę specyalną I., a przecież zakazem ich wywozu uznano, że może ich nie starczyć dla państwa i że okolice, które miały lepsze zbiory, zasilać powinny miejscowości klęską nawiedzone. Czy godzi się zatem, aby na przewozie kolej tak samo zarabiala, jak w latach normalnych, skoro ludność nie dla zyskownego interesu, lecz dla zaspokojenia głodu sprowadzać je musi?

Nie przyznano również zniżek dla transportu ziemniaków, choć udzielono ich w roku ubiegłym, gdy nieurodzaj nie był tak ogólny.

---

sztuki utrzymywania bydła. Rolnictwo służy więc wszystkim naukom, które utrzymują życie w ziemi, roślinach i zwierzętach, a które noszą nazwy biologii ziemi, biologii roślin i biologii zwierząt; gdyż wszystkie nauki łączą się w jedną całość, jak wszystko łączy się w naturze: wszystko: atmosfera i woda, ziemia i rośliny, zwierzęta i człowiek. Nic się nie stwarza, nic nie ginie, wszystko się przemienia. Nauka konstatuje fakta. Z ukazaniem się człowieka, dzieło stworzenia jest skończone. Wszystko dla niego przygotowane, jeżeli zechce ma w swych rękach sprężynę życia.

Człowiek nie jest już zwierzęciem: inteligencya czyni go istotą wyższą. Przy urodzeniu, tak jak zwierzęta posiada instynkta i potrzeby, zmysły i muszkuły: ale z temi muszkułami i zmysłami łączy się inteligencya i ona to składa w jego ręce narzędzia, które urzeczywistniać będą myśl jego. Kij, który pochwycił w rękę, aby uderzyć zwierzę lub obijać owoce, podwajają jego siłę naturalną, a wkrótce wszystko w jego rękach staje się narzędziem do zużytkowania płodów natury i zapewnienia sobie władzy nad zwierzętami. Człowiek znajduje pierwiastki swej władzy w naturalnych pośrednikach jak ogień, powietrze lub woda; w żywych motorach jak zwierzęta domowe: wreszcie w materyach martwych, jak kamień, drzewo i żelazo — a ta władza wzrasta w miarę zużytkowania tych naturalnych pośredników, istot żyjących, a wreszcie zapomocą rozmaitych sposobów, jakimi umie ujarzmić naturę.

Wzrost cywilizacyi mnoży się i mierzy łatwością z jaką rozwija się i dzieli praca ludzka i wymieniają usługi pomiędzy całą ludzkością. Z tego wynika, że powstanie i użycie narzędzi, a później powstanie i użycie maszyn, jest dziełem inteligencyi ludzkiej, a nauka mechaniki z punktu widzenia praktyki rolniczej, jest nauką dodatkową, nauką sposobów i ułatwień, ale nie głęboką i organizacyjną wiedzą.

Mechanika jest to inteligencya człowieka oddana w służbę sił jego. Siłę ludzką przedstawia tak samo pierwotny pług, jak i najwięcej skomplikowana parowa maszyna. Jest to siła ludzka ubrana w dotykalne kształty.

Tak samo się dzieje z chemią, która przez ważne stanowisko jakie zajmuje, zdaje się iść w orszaku geologii, zoologii i botaniki w rzędzie organicznej wiedzy rolnictwa, a przecież jest tylko nauką dodatkową. W obecnej dobie niema nauki cudowniejszej od chemii. Każdy skłania głowę przed tą nazwą magiczną i popularną razem; przenika ona wszystko, wszystko chce opanować i wytłomaczyć.

Jeżeli geologię, zoologię i botanikę uważać możemy za podstawy przyrodniczej ekonomii rolnictwa, to jednak nie wydobędziemy za ich pomocą wszystkich tajemnic natury, ani nie potrafimy zastosować nowych a nieznanych praw. Chemia przeciwnie wyjawia tajemnice, tłómaczy przemiany w naturze, jest postępem ku-przyszłości. Rozpoznaje, oblicza, rozkłada i składa kombinacye zapomocą których życie krąży w materyi samej, glebie

Krótko powiedziawszy, rozporządzenie c. k. Ministerstwa kolei z 18 sierpnia br. jest zaledwie drobną cząsteczką tego, czego ludność rolnicza spodziewać się miała prawo*).

Dobra Postelberskie książąt Schwarzenbergów.

(Z wycieczki Dublańczyków).

(Dokończenie.)

Hodowla.

(Przychów i żywienie koni. Woły robocze i opasy. Krowy: ich żywienie, ściółka, mleczność, masło. Owce. Nierogacizna. Przechowywanie obornika).

Chów koni nie gra wielkiej roli w kluczu Postelberskim, hodują źrebięta po klaczach zbytkownych i wyjątkowo po roboczych, natomiast cały materyał koński skupują jako źrebięta u okolicznych włościan i na jarmarkach w Czechach południowych. Okolica dostarcza koni cięższych, Czechy południowe — lżejszych. Źrebięta skupują, gdy są świeżo odstawione, płacą po 100—120 zł. za sztukę. Młodzież wychowuje się na jednym z folwarków, ofitującym w łąki (folw. „Heuschuppe“), gdzie przepędzają lato, pasąc się na łąkach i w ogrodzeniach. Następnie przechodzą na folwark główny do Postelbergu, tu otrzymują w kilogramach:

Owsa	Koniczu	Siana	Słomy	Soli	Fosforanu wapniowego.
6	1	5	2	—	50 gramów.

Podczas gdy konie robocze otrzymują:

11	—	$7^1/_2$	2	10 gramów.

Ilość koni w kluczu Postelberskim (121 sztuk) jest stosunkowo niewielka.

*) Zwracamy uwagę na komunikat w Dodatku. *(Red.)*.

Natomiast woły, jako inwentarz rolniczy, wysuwają się na pierwszy plan. Tu ogólną zasadą jest kupować woły młodsze 3-y letnie na ziemie lżejsze, starsze mniej więcej 6-o letnie na ziemie cięższe i używszy ich przez 2 lata do pracy, wypaść i sprzedać na mięso.

Normalna pasza wołów wynosi w kg.:

makuch	koniczyna	kiełk. słod.	melasy	liści buraczanych	wysłodzin świeżych i kwaszonych	soli
0·5	0·5	1·0	0·5	5·0	30·0	10 gr.

Wspomniane liście buraczane są przechowywane do lata w kopcach, ziemią krytych. Woły jedzą je chętnie pomimo silnej i niebyt przyjemnej woni.

Woły, będące w robocie, otrzymują o 1 kg. paszy streszczonej więcej, a na niektórych folwarkach w kg.

osypki	siana	słomy	wysłodzin	soli
3	6	6	40	10 gramów.

Woły opasowe dostają w kg.

osypki	siana	melasy	wysłodzin	soli
3	6	2	40	10 gram.

U wołów opasowych przyrost dzienny wynosi 800—900 gramów. Wypas trwa 3 miesiące, czyli nie jest zupełnie zakończony. Wprawdzie przez taki system otrzymują woły nieco lżejsze i o mięsie tańszem o 2 centy na kg., ale ubytek ten z lichwą pokrywa oszczędność na koszcie wypasu przez dodatkowe jeszcze 2 — 3 miesiące, których się unika. Rynkiem zbytu dla lepszych gatunków opasów są miasta Cesarstwa niemieckiego, podczas

---

i roślinach, we wszystkich stworzonych istotach i poucza nas o wpływie wzajemnym, jaki rzeczy na siebie wywierają i o środkach jakich należy użyć, aby te działania, na naszą korzyść obrócić. Jeżeli rolnictwo z mechanicznego rzemiosła, podnosi się do rzędu nauk, ma to zawdzięczać chemii, od której dowie się o tem co jest, co być może i co być powinno.

Jeżeli od tysięcy lat, pierwiastki stworzenia odnawiają się ciągle na mocy praw Opatrzności, w sposób nam nieznany, to tylko chemia otwiera człowiekowi świetlane horyzonty, gdzie będzie mógł czytać w księdze przyrody, prawa, utrzymujące życie ziemskie, korzyć się przed niemi, i używać ich na swą korzyść i na chlubę swej pracy.

Staraliśmy się wykazać dotychczas, w jaki sposób rolnictwo wiąże się z naukami przyrodniczemi: trzeba na zakończenie dowieść i udowodnić, że pod egidą i w obrębie ekonomii przyrodniczej, wytworzyło sobie swój własny dział, którym jest ekonomia rolnicza. Tu już człowiek nie znajduje się wobec praw natury, ale wobec własnych sił i własnej woli. Ma przed sobą nieustannie zmieniające się problemata dzieła, które musi stwarzać stosownie do miejsca, okoliczności i klimatu, a dzieło jego będzie uwieńczone pomyślnym skutkiem, jeżeli potrafi wybrać najlepszy system. Ekonomia rolniczą jest dziełem samego człowieka, chociaż jest odłamem ekonomii przyrodniczej.

Kto szedł śladem naszej myśli przewodniej, pozna łatwo, że ekonomia rolnicza jest zbiorem sposobów i zasad, które człowiek zastosowuje do eksploatacyi ziemi, produkcyi roślin i chowu zwierząt. Jest to sztuka. Obejmuje ona wszystkie sposoby wykonania i wszystkie specyalne wiadomości, wchodzące w skład agronomii, która jest sztuką uprawiania ziemi i bronienia jej od napaści szkodliwych zwierząt i pasożytnych roślin, następnie przychodzi nauka o utrzymywaniu zwierząt domowych gdy są zdrowe lub gdy są chore, w tym celu aby osiągnąć z nich najwyższe korzyści. Zgubilibyśmy się w całości naszych własnych spostrzeżeń, gdybyśmy wchodzić chcieli w praktyczne szczegóły dzieła rolniczego: wystarczy powiedzieć, że ekonomia rolnicza zawiera wiadomości kierujące tym działem ludzkiej pracy: wybór środków, bydła, narzędzi — podział i nadzór pracy i rachunkowość: potem część najważniejszą o organizacyi i uprawie, to jest regulamin systemów uprawy. Słowo „system uprawy“ tłómaczone bywa rozmaicie i nie bez pewnej słuszności. Temat ten, będąc obrabianym kolejno przez ekonomistów, polityków i pisarzy czysto rolniczych rozkłada się na grupy rozmaitych pojęć i wypadków. Kiedy się mówi o systemach uprawy zdaje się, że myśli się zawsze o kwestyi wielkiej, średniej i małej uprawy, do której może sobie rościć prawo tak samo ekonomia polityczna jak i rolnicza: ale na rozmaite systemy uprawy można się zapatrywać nietylko ze względu na rozmiary takowej, mogą one być także ułożone stosownie do dzia-

gdy gorsze gatunki idą do miast czeskich i do Wiednia. Podczas swego pobytu w kluczu Postelberskim zwiedziliśmy cztery obory: simentalską w Nowym-Dworze (Neu-Schloss), fryburską w Wielkim-Dworze Leueszyckim, oraz fryburską i montafuńską w samym Postelbergu.

Obora zarodowa simentalska na folwarku Neu-Schloss jest najstarszą w Austryi. Założona w r. 1813, składa się obecnie z dwóch importowanych buhai i 30 krów, w tem 2 sztuki importowane. Simentale te są starej formy o wysokiej osadzie ogona. Krowy dochodzą do 8 *q* wagi, mleczność zaledwie 2000 l. bez cielęcia (przeciętna z klucza 2523 l.). Dużo krów srebrzysto bułanych i prawie białych. Obora ta nie stoi na szczycie rozwoju, co i oprowadzający nas potwierdzili, zgodziwszy się, że zbytnia białość maści simentalów idzie w parze z ich wyrodnieniem. Z tej obory sprzedają tylko byczki. Jałówki chowają, tych jest obecnie 15 sztuk. Szczepienie tuberkuliną z wynikiem tylko 2% (1 sztuka chora) dowodzi, że obora ta jest prawie wolna od gruźlicy.

Obora fryburska w Wielkim Dworze Leueszyckim również jest zarodową, założona została w r. 1846, składa się obecnie z 50 krów dojnych, 50 jałówek i młodzieży. Tu cielęta—zarówno byczki jak jałówki — ssą 6 tygodni. Półtoraroczne jałówki latują, byczki trzymają nie kastrowane z zamiarem sprzedaży. Sztuki nie sprzedane w wieku około 1-ego roku tuczą i sprzedają na mięso. Cena byczka do chowu 90 hal. za kg., nizka to cena w porównaniu z simentalami, których cena wynosi 1 k. 20 h. za kg. żywej wagi. Dowodzi to jak wielką rolę odgrywa moda, gdyż wartość użytkowa obu ras jest niemal ta sama. Waga krowy waha się około 6 *q*, buhaja około 10 *q*. Żywienie krów jest obfite. Dostają one w kg. na głowę:

Osypki mieszanej	Siana	Słomy jęczmiennej	Wysłodzin	Zielonej paszy
3	5	6	30	80

Wydajność mleka wynosi 2400 l. — nie licząc tego, co cielę wyssie—a więc również niższa niż przeciętna dla całego klucza. Nasuwa się uwaga, co warte są te obory „czystej krwi“, kiedy w tych samych warunkach pod względem użytkowym biją je mniej szlachetni współzawodnicy. Dowód powyższego przedstawia obora w Postelbergu mniej czystej krwi, ale zato bardzo mleczna, przeciętna ilość mleka od jednej krowy rocznie wynosi w niej 3174 l.! W oborze tej stoją montafuny i fryburgi. Zanim osiągnięto dzisiejsze rezultaty miano tu do zwalczenia nadzwyczajne trudności. Naprzód gruźlica poczyniła duże spustoszenia w montafunach, musiano rozsprzedać duży procent krów, dających odczyn na tuberkulinę. Następnie stoczono ciężką walkę z biegunką u cieląt. Wobec tego że choroba ta dotyka cielęta w pierwszym okresie ich życia, przypisywano winę matkom, ztąd też przemywali krowom ich organa rodne płynami odkażającymi. Obok tego leczono cielęta uspakajającemi pigułkami turyngskiemi, czyszczono je olejem rycynowym. Wszystkie te zabiegi nie dawały rezultatu. Wtedy przestawiono krowy do innej obory, a starą oborę wybielono wapnem z kwasem karbolowym i dopiero po starannem wyszurowaniu i odkażeniu na zewnątrz i przeczyszczeniu i przemyciu na wewnątrz wprowadzono krowy napowrót. I te wielce kłopotliwe

---

łalności jaką wywiera człowiek na rodzaj produkcyi. — Kiedy człowiek zbiera naturalne płody ziemi, lub kiedy stanowią one na miejscu pożywienie dla jego bydła, kiedy kieruje produkcyą w celu wyzyskania naturalnego bogactwa gleby, lub tak działa, by to bogactwo powiększyć, czyż nie wybiera pomiędzy rozmaitymi systemami uprawy? Oprócz tego na systemy uprawy można się zapatrywać nietylko z punktu działalności ludzkiej, ale także z punktu kierownictwa pracą rolnika, stosownie do tego czy eksploatacyą zajmują się sami właściciele, za rządcy gospodarujący w imieniu i na rachunek tych ostatnich — czy wreszcie dzierżawcy lub fermierzy. To jeszcze nie wszystko. Systemy uprawy zmieniają się stosownie do tego jak człowiek postępuje z ziemią — stosownie do tego jaki płodozmian przyjęty jest w danej miejscowości, i tu trzeba mimochodem wspomnieć o wielkim przewrocie spowodowanym odkryciami chemii nowoczesnej, zastępującemi dawne płodozmiany, rozbiorem chemicznym ziemi i użyciem sztucznych nawozów.

Pomienione szczegóły były potrzebne do wytłómaczenia mechanizmu ekonomii rolniczej — teraz musimy jeszcze dodać, że ekonomia rolnicza słusznie może sobie rościć prawo do objęcia kołem swej działalności, wszystkich sposobów uprawy ziemi. Obok produkcyi zbóż, korzeni, roślin, które służą na pokarm dla ludzi i zwierząt, obok właściwego rolnictwa, czyż nie należy wspomnieć o ogrodnictwie na gruntach nizinnych, o uprawie owoców i kwiatów?

Rolnictwo jest nazwą ogólnikową, oznaczającą właściwą uprawę ziemi, eksploatacyę takowej przez ziemiopłody i zwierzęta; ale hodowla ryb, myśliwstwo i ogrodnictwo, wchodzą w zakres ekonomii rolniczej. Pod różnemi formami, rzecz ta sama powstaje: działalność człowieka w specyalnym dziale eksploatacyi ziemi. Ekonomia rolnicza kieruje, przygotowuje i gromadzi usiłowania ludzkie, w celu uprawy ziemi sposobem mechanicznym, zwiększania jej produkcyi zapomocą użycia chemicznych środków, oznaczenia sposobu użycia roślin w celach spożywczych lub przemysłowych zapomocą dokładnej znajomości botaniki i fizyologii roślin. Ostatecznie mówiąc o ekonomii rolniczej pewnego kraju, należy porównać warunki w jakich przedstawia się dzieło pracy rolnika z szczegółami praktycznymi i sposobami jakich używa człowiek, aby odpowiedzieć potrzebom eksploatacyi, które z natury rzeczy się nasuwają; bo człowiek nie może dowolnie oznaczyć typu swej pracy rolniczej, — to natura rzeczy nadaje jego dziełu pewien kierunek i oznacza nagrodę. Sposób uprawy wypływa z znajomości nauk przyrodniczych, w pewnych punktach jednak wchodzi w zakres wiedzy społecznej. *)

Dokończenie nastąpi.

L. K...n

---

*) Artykuł ten jest przekładem artykułu p. Passy z *Journal des Economistes*. Po wydrukowaniu pierwszej części, otrzymaliśmy list od p. dr. Swinarskiego, redaktora *Ziemianina*, udowadniający, iż artykuł p. Passy jest częściowo dosłownem tłumaczeniem polskiej rozprawy p. dr. Swinarskiego, zamieszczonej w *Dzienniku Poznańskim* w roku 1902. *(Red.)*

środki nie pomogły. Wtedy zwrócono się w myśl Behringa do odkażania mleka dawanego cielętom formaliną. Odkażone jest nietylko mleko, ale i siara dawana cielętom w pierwszych dniach ich życia. Ten zabieg dopiero poskutkował i biegunka ustała. A że według Behringa odkażanie to ma zabezpieczać przed gruźlicą — mają więc w Postelbergu nadzieję, że i od tej drugiej plagi uda im się uwolnić swą oborę. Rozczyn używany do odkażania mleka zawiera 1 : 1000 formaliny i może być przygotowany w każdej aptece. Tego rozczynu (1 : 1000) dodaje się tyle miarek decy-litrowych (100 cm. sześć.) ile litrów mleka przeznaczono dla cielęcia. zwykle trzy miarki decylitrowe na 3 litry mleka. W ten sposób przygotowane mleko zawiera formaliny 1 na 10 tysięcy. Przy użyciu mleka centryfugowanego, zawierającego więcej bakteryi trzeba rozczynu nieco silniejszego około 1 : 7000.

W Postelbergu cielę ssie mleko z bardzo dowcipnie zbudowanej mamki. Składa się ona z naczynia z blachy cynkowej o pojemności 3-ch litrów, a z przystosowaniem do zawieszania na ścianie. W naczyniu ustawiona jest rurka blaszana sięgająca do dna, a u góry zagięta — na końcu zagiętym smoczek gumowy. Naczynie to cechuje prostota budowy i łatwa rozbieralność — dwie zalety ułatwiające utrzymanie idealnej czystości, koniecznej przy sztucznem karmieniu cieląt. Cena tej „mamki" zrobionej na miejscu przez małomiasteczkowego blacharza wynosi 4 Korony.

W Postelbergu ilość mleka, wypijanego przez cielę w ciągu pierwszych 10 dni życia, stosują do wieku, potem od 10-ego dnia do skończonych 6-iu tygodni dają po 3 litry trzy razy dziennie, ażeby już od 6-ego tygodnia módz cielę od mleka odstawić, przypuszczają je możliwie wcześnie do jedzenia—dając z początku ziarno moczone. Od 7 tygodnia cielęta stoją uwiązane w oborze (!). Wtedy do 9 miesięcy młodzież otrzymuje w kg.

Kiełków słodów. suszonych	Koniczyny	Słomy	Soli
0·5	0·5	8·0	20 gram.

Dziewięciomiesięczne idą na inny folwark, mający łąki, zkąd wracają gdy mają rok i 3 miesiące na 1 do 2 miesięcy przed latowaniem.

Krowy dzielą przy żywieniu na trzy grupy, zależnie od chwilowej mleczności. Do 1 grupy należą krowy dające więcej niż 10 litrow, do 3 grupy—mniej niż 4 litry, druga grupa składa się z krów pośrednich. Ilość karmy jest zależna od tej mleczności i tak otrzymują kilogramów:

Krowy	Ilość sztuk	Śruty	Makuchów	Koniczyn.	Kiełków słodowych	Wysłodzin świeżych	Zielonej paszy	Słomy	Fosforanu wapniow.
1 grupy	42	1	0·5	0·5	0·5	25·0	80·0	2 0	—
2 grupy	4	0.5	0·5	0 5	0·5	15·0	80·0	2·0	—
3 grupy (krowy cielne)	4	—	—	0·5	0·5	—	80 0	2·0	50 gr.

Do tego sól, jako lizawka.

W zimie podają 3 kilogr. wysłodzin suszonych bez melasy, przypisując melasie zły wpływ na stan ogólny w oborze i usposobienie do biegunek, a tem samem widząc w zbytku cukru w paszy matek przyczynę biegunki u cieląt. Odkąd zaprzestano dawania melasy i mleko formalizowano, jak wspomnieliśmy wyżej, zaraza ustała zupełnie i dziś zdrowotność obory jest zadawalająca. Do zimowej paszy dodawana jest sól w ilości 20 gramów na sztukę.

Oba buhaje otrzymują po 6 litrów owsa, 10 kg. siana i 2 kg. słomy, a to w celu, by były lżejsze i chętne do skoku. W tej oborze jako osobliwość pokazano nam dwie krowy fryburskie—jedna urodzona w Postelbergu, już po 4 cielęciu dała w roku zeszłym 5197 l. mleka, a któregoś poprzedniego roku 5300 l., druga zaś pierwiastka importowana—jak na pierwiastkę też dość mleczna, daje mleko z 5% tłuszczu. Mleko z tej obory jest odtłuszczane na wirówce Alfa-Laval (ręcznej). Ze 100 litrów mleka otrzymują 16 l. śmietanki, z tej zaś 3·5—4·1 kg. masła. Ogólna wydajność mleka z całego klucza wynosiła w roku zeszłym 537212 l., co czyni przeciętnie z krowy 2523 l.

W obliczeniach cen paszy, rachuje się słoma 2 kor. za *q.*, siano 5 kor. za *q.*, pasza, zebrana na zielono 1 kor. za *q.* Pastwisko całodzienne liczy się równem 5 *kg.* siana na sztukę bydła, przytem cena zielonej paszy, spasionej na miejscu, liczy się 80 hal. za *q.*

Hodowla owiec stoi dość wysoko i liczebnie. (3560 sztuk) i jakościowo. Zastanowiło nas to wobec wysokiej kultury i wielkiej intenzywności gospodarstwa, nie zostawiającej literalnie ani piędzi ziemi odłogiem. Na pytania nasze odpowiedziano, że właśnie w takim majątku jest mnóstwo odpadków, których nie podobna spaść krowami, podczas gdy owce doskonale się niemi żywią. Pierwotnie w Postelbergu hodowano South-downy, to jednak nie dały się one zaaklimatyzować i ciągle się wyradzały. Postanowiono zaprzestać ich hodowli, a że popyt na skopowinę w Niemczech jest duży i ceny mięsa są wysokie, postanowiono prowadzić hodowlę w kieruku mięszanym na eksport. Austrya dotąd jest złym odbiorcą na baraninę. Jako ideał przyjęto Oxfordschire'y. Posiadane podówczas matki były jednak zbyt drobne, by się krzyżówka udała, w celu więc wytworzenia form pośrednich, sprowadzono czyste Rambouillety. Przytem miano na uwadze i zaletę ich runi. Ta metoda powiodła się doskonale i dziś otrzymano owczarnię względnie wyrównaną, o wybitnym typie mieszanym, z dobrym wydatkiem wełny. Wydatek wełny niemytej 10.372 *kg.*, co czyni przeciętnie na sztukę 3·21 *kg.* Żywienie na sztukę w *kg.*:

Owsa	Śruty	Otrąb	Kiełk. słodow	Wysłodz. suszon.	Siana	Słomy	Soli
0·2	0·2	0·1	0·1	0·2	0·4	0·5	20 gr.

Owce mieszczą się w starych szopach o ścianach zaopatrzonych od zimna. Ściółka obfita. Wygląd owiec dobry.

Chów nierogacizny ogranicza się na jedną chlewnię Yorkshire w Rwańcu (Ferbenz), 13 prosiąt nie jest rzadkością.

W folwarku tym ogółem jest 45 sztuk z hodowlą mającą na celu produkcyę prosiąt tucznych na sprzedaż. Tablica żywienia przedstawia się jak następuje:

	w kilogramach i litrach				
	Ilość sztuk	Śróta	Wysłodziny suche	Ziemniaki	Mleko zbierane
Knury	2	1	0·2	2	6
Maciory	10	1	0·2	2	7
Opasy	1	1·5	0·2	3	8
Młodzież	20	0·5	—	1	4
Prosięta	12	—	—	—	—

Jako dodatek fosforan wapnia i sól. Koło chlewów jest okólnik, do którego włączono część ogrodzoną stawu. Taka kąpiel błotna znakomicie wpływa na zdrowie świń, przytem wyszukują sobie one tam różne żyjątka wodne, co stanowi znakomity środek dyetetyczny. Nie trzeba myśleć, że przez takie sąsiedztwo, świnie w chlewach są utrzymane brudno, przeciwnie nadzwyczajna czystość tam panuje i każda sztuka jest codziennie szorowana.

Na zakończenie opisu hodowli w Postelbergu wypada nam wspomnieć o przechowywaniu obornika, który jest w całym kluczu wzorowy. W każdym folwarku jest duży, zwykle ogrodzony czworobok najczęściej z betonową lub cementową podłogą opatrzony studnią z pompą dla gnojówki. Tu składają warstwowo nawóz ze wszystkich stajen i przysypują go ziemią. By nie wysechał polewają wodą — wyjątkowo gnojówką, aby się zaś zachowywał stan ubicia od czasu do czasu zapędzają na gnojownię woły.

Przemysł rolniczy.

Cukrownia i suszarnia chmielu.

Cukrownia w Postelbergu przerabia dziennie 10 tysięcy *q* buraków, z czego osiąga 1200 *q* cukru. Kampania trwa 60 dni. Buraki przerabiane są przeważnie 16%. Obszar plantacyi dostarczającej materyału cukrowni jest 1900 harów z przeciętną wydajnością 315 *q* z hara. Podczas kampanii zatrudnionych jest 630 robotników w 2 zmianach z płacą do 5 kor. dziennie. Cukrownia opala 13 kotłów. Własna kolej linowa dostarcza węgla z kopalni odległej o 4½ km., a należącej również do dóbr Schwarzenbergowskich. Kolej ta, urządzona przed 15 laty kosztem 180.000 kor., do tej pory nie wymagała większej naprawy. Dziennie przewozi 2200 *q* węgla. Transport, który dawniej przy użyciu koni lub wołów wynosił około 16 hal. za *q*, obecnie kosztuje 7 hal za *q*. Dużą oszczędność stanowi możność odsyłania popiołu do kopalni powracającymi wagonikami. Przedtem wywóz popiołu, którego węgiel postelberski (brunatny) daje 25% pochłaniał spore sumy.

Świeżo urządzono dla cukrowni piec wapienny, odznaczający się nadzwyczajną oszczędnością, gdyż na 100 kg. wypalonego wapna zużywa 8 kg. koksu.

W oddzielnej suszarni, zbudowanej kosztem 176.000 kor. (obecnie taką samą suszarnię budują za 100.000) przygotowują wysłodziny suszone. Spadają one z góry po trzech piętrach z sit, które niemi potrząsają. Z dołu przebiega prąd gazów, pochodzących ze spalenia węgla w kotłach, a składający się z samego prawie bezwodnika węglowego i azotu. Gazy te mają temperaturę 600°, suszą szybko, nie wpływając zupełnie na smak wysłodzin. Po wysuszeniu wygląd ich przypomina znane gospodyniom naszym suszone jarzyny. Wysłodziny suszą z melasą oraz bez niej.

Posiadają one dużą wartość odżywczą, jak to wskazują poniższe tablice procentowej zawartości:

W wysłodzinach suszonych	bez melasy	z melasą
1.		
wody	12·00	9·00
surowego białka	7·13	9·81
„ tłuszczu	0·90	1·10
„ włóknika	14·30	12·33
bez azotowych subst. wyciągowych	62·01	62·06
	100·00	100·00
2.		
azotu białkowego	95·05	86·06
azotu niebiałkowego	4·05	13·04
	100·00	100·00
3.		
białka strawnego	98·09	98·09
białka niestrawnego	1·01	1·01
	100·00	100·00
4.		
bez azot. subst. wyciąg. strawnych	60·07	70·09
„ „ „ „ niestrawnych	39·03	29·01
	100·00	100·00

Cena kosztu jest 4 kor. 80 hal. za *q*, na co się składa 123 kg. węgla (na 100 kg. suszonych wysłodzin) co na miejscu przedstawia 2 kor. 60 hal., oraz 11 *q* świeżych wysłodzin, które są warte na miejscu 2 kor. 20 hal. — Dzienna wydajność suszarni postelberskiej jest 300 cnt. produktu suchego. Całą tę ilość zabiera zarząd dóbr, tak że na sprzedaż nic nie zostaje.

W Postelbergu przy folwarku mieści się suszarnia chmielu. Opalana systemem Mayera wydaje na dobę 900 kg. suchego chmielu Prócz chmielu suszą na niej żołędzie i kasztany na karmę dla trzody. *m.*

Kilka słów o słomie jako karmie.

(Z niemieckiego *).

Zużytkowanie w jak najszerszej mierze słomy na karmę jest dzisiaj przy braku paszy jedną ze spraw piekących — wypada zatem kilka słów w tej kwestyi powiedzieć.

Nie ulega wątpliwości, że w ostatnich czasach wartość pożywna słomy znacznie się pogorszyła, a to głównie z tego powodu, że obecnie daleko więcej niż np. przed 20 laty uważa się na czystość pola, na usunięcie chwastów, które swemi liśćmi obfitującymi w materyały białkowe znacznie podwyższały wartość spożywczą słomy.

Dalszą tego przyczyną jest i to, że dzisiaj uprawiane gatunki zbóż są odporniejsze na wpływy atmosferyczne,

*) Według uwag prof. dr. Stutzer-Königsberga.

zwłaszcza na wyleganie; źdźbła są silniejsze i grubsze wskutek znaczniejszego niż dawniej przesiąknięcia pierwiastkami trudno rozpuszczalnymi, trudno strawnymi. — Naprzykład owies z Schlanstedt nie wylęga mimo silnej dawki nawozów azotowych.

Przed 40 laty oznaczył Henneberg w Göttingen procentową strawność słomy pszennej na 52, dzisiaj jego następca Lehmann oznacza ją na 36—40%. A gdybyśmy przedsięwzięli próby z najulubieńszą słomą paszną tj. owsianką znaleźlibyśmy jeszcze większe różnice.

Odpowiadająca celowi hodowla nasion i dobór ziarn do siewu odebrały słomie dawniejszą jej wartość, to też zadaniem nauki jest dzisiaj starać się o usunięcie tego złego. A gdy oczywiście ani nie możemy powrócić do uprawy dawniejszych gatunków zboża, ani też nie możemy dopuścić do zachwaszczania róli, zatem należy osiągnąć lepszą strawność i większą wartość pożywną słomy tylko przez odpowiednie jej przyrządzenie; a ponieważ pogorszenie nastąpiło w 2 kierunkach w mechanicznym, przez przyczynienie bydlęciu pracy gryzienia i przeżuwania, i w chemicznym przez zmianę składników (przybytek pierwiastków zaskorupiających), więc zadaniem naszem będzie ułatwiac bydlęciu pracę gryzienia i przeżuwania przez mechaniczne rozdrobnienie słomy, oraz przez zastosowanie chemicznych środków usunięcia „zaskorupiających“ pierwiastków, uwolnienie pierwiastków pożywnych z okrywającej je powłoki, a tem samem ułatwienie im łączenia się z sokami żołądkowymi, wreszcie dalszem zadaniem będzie, jeżeli możliwe, przemiana materyi niestrawnych na strawne.

Praca bydlęcia polegajaca w gryzieniu jest bardzo znaczną; ileż to siły mechanicznej trzeba użyć, aby tak rozdrobnić słomę, jak to czyni bydlę; im więcej pracy musi zwierzę zużyć na gryzienie i żucie, tem więcej absorbuje siły na tę pracę, i tem mniej spożytkowuje pożywne części karmy na wytworzenie tej siły. Przeżuwacze nie mogą być w zupełności od tej pracy zwolnione, lecz należy je tą pracą obciążać tylko w granicach koniecznej potrzeby.

Chodziłoby w tym kierunku o wynalezienie takich maszyn, któreby nie wielkim kosztem słomę zamieniały na mąkę.

W drugim kierunku robił doświadczenia F. Lehmann w Gettyndze poddawszy 100 kilogr. słomy w połączeniu z 200 klg. wody i dodatkiem 4 klg. żrącego potasu (kali carb.) 8 godz. ciśnieniu 6—8 atmosfer. Ta manipulacya zdaje się mieć przyszłość przed sobą (koszt jej wynosi 90 groszy od 100 klg.), gdyż udało się w ten sposób znaczną część pierwiastków trudno strawnych w łatwo strawne przemienić, lecz stanowczego sądu nie można jeszcze o niej wydawać — tak, że dziś w pierwszym rzędzie należałoby skierować usiłowania ku temu, by sieczkarnie, słomę krające, zastąpić młynkami, któreby o wiele dokładniej i praktyczniej rozdrabniały słomę. *E. P.*

Drobne wiadomości.

Przechowanie kartofli, tak, aby się nie popsuły, do wiosny, jest w roku bieżącym sprawą niezwykłej wagi. Zewsząd donoszą nam, że wskutek sierpniowych i wrześniowych deszczów, rozwinęły się drobne zawiązki w kartofle, tak, że obecnie znajdujemy pod krzakami dwie generacye kartofli — starszych a dojrzałych, i młodszych, drobniejszych, które w czasie kopania będą jeszcze zielone, a których dojrzenia wyczekiwać nie będzie można. Razem zakopcowane, te młode kartofle psując się, niewątpliwie szerzyłyby zgniliznę wśród kartofli zupełnie dojrzałych, tak, że do wiosny, prawdopodobnie wszystkie kartofle w kopcach zepsułyby się. Można jednak temu zapobiedz, sortując kartofle przy kopaniu, kopcując osobno większe, dojrzałe, a osobno drobne, zielone. Następnie należy — wręcz przeciwnie niż zwykle się postępuje, skarmiać, lub brać do gorzelni najpierw te właśnie drobniejsze, zielone kartofle, a wielkie, jako dojrzałe, a tem samem bezpieczne, przechować do wiosny.

Cenne te uwagi przesłał nam czcigodny prezes Kółek Rolniczych i wiceprezes naszego Towarzystwa, p. Artur Zaremba-Cielecki.

Formaldehyd, powstaje przez niezupełną oksydacyę Methylalkoholu; w handlu pojawia się zwykle jako 40% roztwór wodny, który z wodą lub alkoholem daje się mięszać w każdym stosunku, wolnym jest od kwasów i cząstek alkoholicznych i daje się trwale przechować byle był zamkniętym w szczelnie zamkniętych naczyniach ponieważ ulatnia się. Roztwór ma smak ostry i zapach kłujący podobny do chrzanu, które to jednak własności w rozcieńczeniu utraca zupełnie. Formaldehyd w używanych roztworach nie jest trującym, nie drażni, a ma tę własność, że z substancyami białkowemi łączy się w ciało stałe nierozpuszczalne.

Użycie formaldehydu w gospodarstwie rolnem jest bardzo różnorodnem. Przedewszystkiem jest wybornym środkiem bajcowania zboża (zwłaszcza pszenicy) przeciw śnieci, rdzy itd., i pod względem zdolności niszczenia zarodków grzybkowych przewyższa wszystkie znane dotychczas środki bajcowania — a zabijając zarodki śnieci nie ujmuje ziarnu siły kiełkowania. Z równym skutkiem używa się formaldehydu dla zniszczenia zarazka zgnilizny kartofli — a jak twierdzą dr. Wortmann-Geisenheim, Stahl i Koch także przeciw Phylokserze.

Podwójnie ważnym okazał się Formaldehyd dla ogrodów chmielowych: raz jako środek konserwowania chmielu zebranego (zamiast siarkowania), powtóre jako środek zniszczenia robactwa (przyczem skrapianie zupełnie nie uszkadza roślin).

Dalej służy Formaldehyd do desinfekcyonowania stajen — nadpsutej ściółki — a wreszcie jako środek leczniczy w niektórych chorobach bydlęcych (zaraza płucna, pomór świń itd.).

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 133. Czy można w późnej jesieni sadzić świerki, czy lepiej to robić na wiosnę, i kiedy? *E. O. z Odn.*

Pytanie 134. Będę miał na zimę brahę z 350 hektolitrów spirytusu. Proszę o odpowiedź, ile z tego będzie porcyi brahy na bydło chowne rasy Simenthal, licząc po 500 kilogramów wagi, krowy, buhaje i jałownik, i ile przeciętnie muszę do brahy dodać sieczki z plewami, oraz grysu i makuchu, względnie makuchu konopnego i lnianego chłopskiego, i zamiast grysu, może osypki bobkowej, i t. p.?

Nadto, ponieważ na tej samej paszy, t. j. sieczce zaparzonej brahą, zamiast siana i owsa, chcę fornalki trzymać, ile na 500 kilogramów konia tej paszy dawać?

Proszę uwzględnić, że nasze bydło znacznie więcej objętościowej paszy potrzebuje, jak w Niemczech autorowie każą dawać. *St. O. z Kl.*

Odpowiedź na pyt. 126.

W pewnym majątku widziałem siewnik rzędowy Schuttlewortha, Lwów, Gródecka 22, do zboża, a do tego kosza od zboża przykręcał się drugi kosz i lejki, tak samo, jak do zboża; razem siał zboże i sztuczny nawóz każdego gatunku, bo w koszu były palce do nagartywania nawozu, choćby i wilgotnego. Trybami zaś regulowano, ile nawozu na morg miało się siać.

Bliższych informacyi trzebaby zażądać z filii Schuttlewortha. *J. Z. D, M.*

Odpowiedź na pytanie 132.

Kolejki wąskotorowe polne i leśne, z popędem elektrycznym, według opisu w artykule *Rolnika* nr. 36, dostarcza firma Roessemann & Kohnemann, oddział dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela we Lwowie, Chorążczyzna 17—19 — (Generalny reprezentant Juliusz Weiss).

Powiat sądowy	Wynik zbiorów (przeciętny) *) w cetnarach metrycznych z morga.						Stan urodzajów.					
	Chmiel	Groch	Wyka	Proso	Bobik	Hreczka	Kartofle	Buraki	Koniczyna nasienna	Kukurudza	Łąki	Kapusta
Bełz							zły	zły	zły	mierny	zły	zły
Borszczów	—	9—10	10	—	8—12	6—9	średni	średni	mierny	mierny	zły	średni
Bóbrka							mierny	średni	dobry	zły	zły	zły
Brody	1¼	—	—	—	—	—	mierny	zły	mierny	zły	mierny	zły
Brzeżany							średni	średni	średni	mierny	mierny	—
Brzozów							zły	mierny	średni	—	zły	mierny
Budzanów							średni	mierny	średni	zły	zły	—
Bukowsko							—	—	—	—	—	—
Bursztyn	—	8	—	—	5—11	4—5	mierny	zły	mierny	mierny	zły	zły
Busk	1—2	4—10	5—7	3	4	3	średni	zły	dobry	dobry	mierny	mierny
Chodorów							średni	średni	dobry	mierny	średni	średni
Cieszanów	2	4—5	7—8	2—3	—	2—3½	średni	średni	dobry	—	zły	średni
Czortków							dobry	średni	zły	zły	zły	zły
Delatyn							dobry	średni	średni	—	zły	średni
Dobromil							mierny	dobry	dobry	—	zły	średni
Dubiecko							średni	zły	zły	zły	zły	zły
Dynów							—	—	—	—	—	—
Gliniany	—	3—11	1—2	—	2—3	0	średni	średni	średni	średni	mierny	średni
Gródek							—	—	—	—	—	—
Grzymałów							zły	zły	średni	zły	zły	—
Gwoździec							—	—	—	—	—	—
Halicz							średni	średni	średni	zły	mierny	dobry
Horodenka	—	—	—	—	9—10	—	mierny	średni	dobry	zły	zły	dobry
Husiatyn	—	8—10	6—10	—	8	—	dobry	dobry	mierny	mierny	zły	zły
Jarosław							—	—	—	—	—	—
Jaworów							średni	średni	dobry	—	zły	dobry
Jezupol							dobry	dobry	średni	średni	mierny	dobry
Kamionka Str.	1¼	2	2	3	2—4	1	mierny	mierny	zły	zły	zły	dobry
Kołomyja	—	—	—	—	6—7	—	mierny	średni	średni	mierny	zły	średni
Komarno	1	—	—	—	5	3	średni	mierny	dobry	mierny	mierny	mierny
Kopyczyńce	—	—	—	—	5	3	mierny	mierny	mierny	średni	zły	mierny
Kossów							—	—	—	—	—	—
Kozowa	—	—	—	6	7	4	średni	średni	średni	zły	zły	zły
Krakowiec	2	5	—	—	3	—	zły	średni	średni	mierny	zły	średni
Kulików							—	—	—	—	—	—
Lisko							zły	mierny	mierny	—	zły	średni
Lubaczów	1½	—	—	2	—	3	średni	średni	mierny	mierny	zły	mierny
Lwów							zły	mierny	zły	mierny	zły	—
Łąka							średni	średni	mierny	—	zły	zły
Łopatyn	1¼	—	—	—	—	—	mierny	—	—	—	zły	mierny
Medenice							—	—	—	—	—	—
Mielnica							—	—	—	—	—	—
Mikołajów	—	—	—	—	6	—	mierny	mierny	mierny	zły	zły	mierny
Mościska	2						średni	średni	średni	średni	mierny	zły
Mosty wielkie							mierny	mierny	mierny	—	zły	średni
Nadworna							mierny	zły	mierny	mierny	zły	—
Niemirów							—	—	—	—	—	—
Niżankowice							średni	—	mierny	zły	zły	—
Nowe Sioło	—	7	—	4	—	5	mierny	mierny	mierny	zły	mierny	zły
Obertyn	—	—	—	1—2	—	—	zły	zły	mierny	zły	zły	zły
Ottynia							średni	dobry	zły	zły	mierny	dobry
Podbuż							—	—	—	—	—	—
Podhajce							średni	średni	mierny	mierny	zły	średni
Przemyśl	1½—3	4·5	6	—	2	—	mierny	mierny	mierny	średni	mierny	zły
Przemyślany							średni	średni	średni	mierny	zły	dobry
Pruchnik	2½	—	—	—	—	—	średni	średni	dobry	—	zły	średni
Radziechów							dobry	średni	mierny	zły	zły	średni
Rawa ruska							—	—	—	—	—	—
Rohatyn	—	8	6	—	—	—	średni	średni	średni	mierny	zły	średni
Rożniatów							—	—	—	—	—	—
Rudki	3	—	5	3—5	6	6	średni	mierny	zły	—	zły	zły
Rymanów							mierny	mierny	zły	mierny	mierny	mierny
Sądowa Wisz.							—	—	—	—	—	—
Sambor	—	2	—	5	1	5	mierny	średni	mierny	mierny	zły	zły
Sanok							zły	mierny	mierny	mierny	zły	—
Sieniawa							zły	mierny	mierny	mierny	zły	—
Skole							średni	mierny	mierny	—	zły	zły
Śniatyn	—	—	—	6	6·5	5	średni	średni	mierny	mierny	mierny	zły
Sokal	1¾	6—7	2—3	2—3	2—3	2—2·5	średni	średni	dobry	mierny	mierny	średni
Szczerzec							mierny	mierny	mierny	—	zły	średni
Stryj							mierny	mierny	mierny	—	mierny	mierny
Tarnopol	—	—	—	—	7	8	średni	dobry	mierny	zły	mierny	mierny
Tłumacz							średni	średni	średni	mierny	mierny	—
Tłuste							—	—	—	—	—	—
Trembowla	2¼	8	—	—	6	3—8	średni	średni	średni	zły	zły	średni
Turka							—	—	—	—	—	—
Uhnów							—	—	—	—	—	—
Ustrzyki							—	—	—	—	—	—
Wiśniowczyk	—	—	—	—	—	6	średni	—	średni	średni	zły	średni
Wojniłów							—	—	—	—	—	—
Zaleszczyki	2¼	5	6	—	5	—	średni	średni	zły	zły	—	średni
Założce							—	—	—	—	—	—
Zbaraż							zły	średni	średni	zły	zły	średni
Zborów	2	—	—	—	—	—	mierny	średni	zły	mierny	zły	średni
Złoczów							—	—	—	—	—	—
Żółkiew							zły	średni	zły	średni	zły	średni
Żydaczów							średni	mierny	mierny	mierny	zły	mierny

*) Większość korespondentów podała wynik zbiorów w kopach; dat tych jako niemiarodajnych nie zamieszczamy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 22. września. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75—9·00, pszenica nowa 8·50—8·75, Żyto gotowe 6·80—7·10, żyto nowe 6·50—6·75, Owies obroczny gotowy 6·40—6·60, owies obroczny nowy 0·00—0·00, Jęczmień pastewny 6·25—6·50, Jęczmień browarniany 7·25—7·75, Rzepak 10·50—10·75, rzepak nowy 0·00—0·00, Groch pastewny 7·00—7·50, Groch do gotowania 8·00—9·75, Wyka 6·00—6·50, Bobik 6·25—6·50, Hreczka 9·25—9·50 Kukurudza nowa 8·10—8·25, **Chmiel za 56 kilo 210·— do 215·—** Koniczyna czerwona 75·00—80·00, Koniczyna biała 55·00—60·00, Koniczyna szwedzka 55.00—65·00, Tymotka 24·00—28·00.

Spirytus loco za 50 litrów nowy 48·50—49·00, Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 35·75—36·00.

Sprawozdania własne.

Sanok, d. 16. września. W koronach za 100 kg. Pszenica 18·60—19·00, Żyto 14·50—15·00, Jęczmień browarniany 16·50—17·00, Jęczmień pastewny 13·50—14·00, Owies dworski 14·60—15·40, Owies obroczny 13·40—14·40, Groch 23·00—24·00, Bobik 13·50—14·00, Wyka 12·60—13·00, Kukurudza 13·60—14·00, Proso 00·00—00·00, Konicz czerwony 40·00—41·00, Konicz biały 40·00—42·00.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospodarskiego w Tarnopolu z dnia 16 września 1904.

Produkta ze zbioru 1904 roku.

Ceny podane w koronach, za 50 kg., loco Tarnopol.

Pszenica 8·70—8·85, Żyto 6·50—6·70, Jęczmień browar. 6·50 6·70, Groch Victoria 9·00—10·00, Groch zwykły 8·00—8·75, Owies 6·10—6·30, Koniczyna czerwona 72·00—78·00, Koniczyna biała 50·00—56·00.

Spirytus za 50 litrów: na październik—grudzień 24·00—24·50, spinadkontyngentowy 17·40—17·80.

Usposobienie:

W ostatniem sprawozdaniu donieśliśmy o zwyżce w Peszcie, a potem w Wiedniu, zwyżka ta nie oddziałała dodatnio na inne targi europejskie.

W bieżącym tygodniu stało się odwrotnie, nastąpiło raptowne podwyższenie cen pszenicy i żyta na rynkach w Nowym Jorku i Chicago, wskutek czego ceny pszenicy w Berlinie podskoczyły o 2 marki, ale w przeciągu tygodnia wyeksportowano, przeważnie z Rosyi, do Niemiec półtora miliona cetnarów metrycznych pszenicy, i ceny tamże znowu się obniżyły.

Peszt, na każdą zwyżkę bardzo wrażliwy, usiłował ceny u siebie podnieść, ale z powodu, że wszelkie składy, wszelkie kanały wodne są zbożem przepełnione, nie mógł tego dokonać, i gdy w Ameryce pszenica w cenie o 75 groszy na 50 kilogramów się podniosła, to w Peszcie przeciwnie, o 15 groszy się obniżyła.

Wiedeń zachowuje się spokojnie.

Z tego wyciągnąć można wnioski, że sytuacya nie jest jeszcze wyjaśnioną, a fluktuacya cen jest dziełem partyi zwyżkowej lub zniżkowej.

Gdybyśmy podane dawniej sprawozdanie węgierskiego ministerstwa rolnictwa przyjęli za prawdziwe, to wynika z tego, iż do przyszłych żniw skonsumowaną zostanie tegoroczna produkcya, zarówno też wszelkie dawniejsze zapasy. Żniwo przyszłe, nie dość, że pokryć będzie musiało konsumcyę światową, ale nagromadzić musi zapasy do zabezpieczenia przyszłej konsumcyi konieczne.

To uskutecznić może tylko bardzo wydatny urodzaj w całym świecie, rynki więc wiosenne będą na wszelkie niepowodzenia agrarne bardzo czułe, a przypuścić trudno, aby przyszły zbiór światowy mógł wszędzie w równej mierze dopisać.

Płonne są zatem obawy znacznej zniżki w przyszłości.

Kukurudza i owies nie znajduja nigdzie chętnych odbiorców.

Jęczmień odchodzi do Niemiec, główny zaś odbiorca, Anglia, wstrzymuje się od kupna.

W Austryi tylko średnie gatunki znajdują odbiorców.

Koniczyna biała w Anglii dobrze się udała, obniżyła się zatem w cenie o 3—4 koron na 50 kilogramów, napływa również silnie z Poznańskiego i Galicyi.

Co do zbioru jesiennego koniczyny czerwonej, to z powodu sprzyjającej pory, spodziewają się w Czechach, Rosyi i Galicyi urodzaju średniego, Ameryka mieć będzie zbiór dobry, nawet Węgry spodziewają się jakąś część zapotrzebowania pokryć własnym produktem, wskutek czego ceny o 2—3 koron spadły.

Co do spirytusu, to o ile spirytus kontyngentowy stale w cenie się utrzymuje, i płacono na targach w Pradze i w Wiedniu po 24—24·50 koron za 50 litrów paritas Tarnopol, to nadkontyngentowy nieznacznie w cenie się obniżył, stoi do 17·80 koron za 50 litrów, paritas Tarnopol.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów 21. września 1904. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego sztuk 179, Jałownika 135, Cieląt 80, Nierogacizny 21. — Razem 416. Płacono za woły 54—66·00 kor., krowy 00—00·00 kor., buhaje 52—56·00 kor., cielęta 64—80 kor. za 100 kg. żywej wagi. — Koni przyprowadzono 105 sztuk. Nierogaciznę płacono do 98 koron za 100 kilogramów.

Kraków, dnia 20. września 1904. Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 100 sztuk, Jałownika 30 sztuk, Cieląt 121 sztuk, Owiec i kóz 28 sztuk, nierogacizny 125 sztuk, Razem 404 sztuk. Woły płacono po 59—63 kor., krowy 52—60 kor., buhaje po 53—62 kor., cielęta po 44—72 kor., za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—56 kor., nierogaciznę tuczną po 00—00 kor., nierogaciznę chudą po 114—126 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 404 sztuk, na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

Wiedeń dnia 20. września. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4433 sztuk. W tem było z Galicyi 597 sztuk, z Bukowiny 11 sztuk. Targ był ożywiony, niesprzedanych zostało 37 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 32 sztuk po 60 do 67 koron, 57 sztuk po 68 do 73 koron, 33 sztuk po 74 do 80 koron, 4 sztuk za 81 koron. — Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 62 do 76 koron, krowy podtuczone po 54 do 72 koron, bydło chude po 40 do 60 koron. Wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.482 sztuk świń, między temi 5.572 świń galicyiskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 104 do 106 hal., za galicyjskie młode świnie 74 do 96 halerzy za kilogram żywej wagi.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny: ***Dr. Jan Paygert.***

O nowej odmianie żyta szlachetnego „Askania“*).

Do niedawnego czasu jeszcze celem uszlachetnienia zbóż główną uwagę zwracano wyłącznie na staranną uprawę roli i silne jej nawożenie. Wkrótce jednak mimo tych zabiegów osiągnięte rezultaty przekonały rolników, że zboża zupełnie się nie poprawiły, lecz jeszcze wskutek za silnego nawożenia naraziły na straty, przez częste wyleganie. Przy tej sposobności spostrzeżono także, że zboża wyprodukowane w dobrej glebie obficie nawiezionej, zasiane później na ziemi nieposiadającej tych kwalifikacyj wkrótce traciły swą plenność i wyradzały się. Dlatego też bardzo ważnym czynnikiem w uprawie roślin kłosowych jest wybór stosownego nasienia. Nie zbyt to tak łatwa rzecz jak się to na pierwszy rzut oka może zdaje; i zbyt często mylimy się jeżeli sądzimy, że najlepiej jest trzymać się odmian, które z dawien dawna uprawiane bywają w pewnej okolicy. W tym kierunku bardzo na miejscu są próby z nowemi odmianami, które, jak doświadczenie uczy, bardzo często przewyższają dawniejsze gatunki tak w wydatności jak i w jakości plonu.

*) Artykulik ten został nam nadesłanym przez firmę krakowską Ernesta Bahlsena.

Sposobem najwięcej używanym do uzyskania szlachetnych odmian jest krzyżowanie zbóż, które wymaga wielkiej wprawy i umiejętności, oraz cierpliwości i większego nakładu pieniędzy. Później dopiero następuje selekcya czyli staranny dobór jednakowej formy kłosów i typowych cech dotyczącego gatunku, które pozostają zawsze w stałym wzajemnym stosunku u roślin.

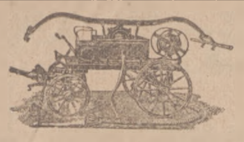
Z uzyskanych w ten sposób kłosów przycina się górną i dolną część i wykrusza tylko ziarno znajdujące się w środku kłosa. Nasienie starannie oczyszczone wysiewa się dla dalszej produkcyi w tak zwanej szkółce zbożowej. Czeskie gatunki zbóż cieszą się już od dawnych czasów szczególnie dobrą opinią.

W ostatnich czasach wyprodukowała firma Ernest Bahlsen gatunek żyta, który nazwała „Askania“.

Żyto to udało się uzyskać przez długoletnie próby i rozmaite krzyżowania, przedsięwzięte z żytem „Tryumf“.

„Askania“ wyróżnia się ciężkiem ziarnem, otoczonem delikatną łuską i rozplenia się tak nadzwyczajnie, że nierzadko znachodzi się w pojedynczych krzewach 20 do 30 kłosów.

Powyższe żyto można śmiało postawić w rzędzie najdoskonalszych zagranicznych uszlachetnionych hodowli.



Sikawki ogniowe, wagi na bydło i do spirytusu, cyrkularki, kosiarki gazonowe, pompy studzienne i do gorzelń, windy, wszelkie **narzędzia kowalskie,** pasy, płachty nieprzemakalne, miechy, bormaszyny, maszyny do szycia domowego, kasy ogniotrwałe, polecają 234 5—?

J. NEUBERGER i Ska
Lwów, ul. Gródecka l. 53.
CENNIKI DARMO

ŚLĄZAK

ekonom, kawaler, 31 lat, z ukończoną średnią szkołą rolniczą, 9-letnią praktyką na większych majątkach, władający polskim, niemieckim i czeskim językiem, tymczasem zarządzając większym majątkiem w Dol. Rakusach, poszukuje stałej posady jako ekonom, rachmistrz lub kontrolor i t. d., przy większym, dobrze zarządzonym majątku. Łaskawe oferty do Redakcyi. 299. 2—2.

Zarząd dóbr

Bierzanów poczta i Stacya Bierzanów — poleca do siewu żyto Petkus z oryg. wysiewu 7 Sochów dające w roku bieżącym 14 mtr. z morgi po 22 koron. Pszenica Square-head Remoulad z oryg. wysiewu z Nassenheide plon tegoroczny 15 mtr. po 28 koron. Pszenica Mold polofic. plon tegoroczny 15 mtr. 28 koron. Ostka regenerowana za pomocą selekcyi wyprodukowanej, plon tegoroczny 13 mtr. po 26 koron. Cena rozumie się za 100 kilo — loco stacya Bieżanów — worki po cenach własnych. 272 6—6

W Dobrach Wysockich

J. W. Hrabiów Zamoyskich wakuje od 1 października b. r. posada kawalerska adjunkta gospodarczego do pomocy Zarządzającego Dobrami. Pierwszeństwo mają posiadający studya fachowe wyższe lub średnie i odbytą praktykę. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacyi i umowy. Zgłoszenia tylko pisemne, z których nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi — do Zarządu Dóbr Wysockich p. Surochów.
308 1—2

Zarząd dóbr Szutromińce

ma do zbycia 2.000 korcy kartofli Imperatorów, po cenie 4 korony 40 halerzy, loco stacya kolei Worwulińce. — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Szutromińce, o. p. Uścieczko. — Począwszy od 10 korcy zamówienia przyjmuje się. — Proszę za nadesłaniem worków o doniesienie mi, co za to mam zapłacić, a zaraz odeszlę. 290 3—4

Drużyn

poczta i kolej loco, ma do zbycia jednego buhajka pełnej krwi i dwa buhajki półkrwi Simenthal, 11 do 14 miesięcy wieku, od krów bardzo mlecznych. 306 1—8

Futro podróżne

wilki, do sprzedania. — Lwów, Łyczakowska 61, Kr kowski.
307 1—1

Zarząd dóbr

Kopyczyńce poszukuje buhajka rasy Simenthalskiej, w wieku półtora, najwyżej dwu lat. — Zgłoszenia, z opisaniem maści i ceny, do Zarządu dóbr Kopyczyńce. 292 3—3

Zarząd dóbr Zameczek

op. Żółkiew ma do sprzedania: cztery **psy z góry św. Bernarda** czystej rasy ładnie znaczone — i **buhajki szwydzkie** starsze i młodsze. 303 1—1

Grys pszenny — owies obroczny, wagonami i w mniejszych ilościach — jak również **Węgle** wagonami dla gorzelń, browarów i na opał pomieszkań z kopalń górnośląskich i z Królestwa polskiego, dostarcza najtaniej **DOM HANDLOWY** dla rolnictwa i przemysłu we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6, (pasaż Hausmana l. 5). 300. 2—8.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

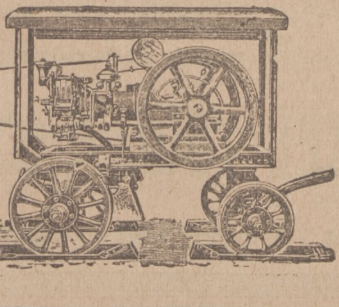
Centralne
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie, Mechaniczne pralnie suszarnie i t. d.

projektują i wykonują:

Inż. Leonard Nitsch i Ska, Kraków ul. Kolejowa 18.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.
34
32—52

OSERS i BAUER — WIEDEŃ XX.



SKŁAD DLA GALICYI:

LEON HELLER — Lwów, ul. Gródecka

polecają:

LOKOMOBILE i MOTORY

benzynowe, spirytusowe i ssąco gazowe

po niskich cenach i dogodnych spłatach. 184,

Gwarancya. Cenniki i kosztorysy darmo. Monterzy.
15—32

Śmierć myszom polnym!

271 6—15



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych. 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1 koronie. — W większych ilościach stosownie taniej. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.**

USZLACHETNIONE ZBOŻA KRAJOWE.

ZARZĄD DÓBR GRODKOWICE, poczta BRZEZIE — poleca do siewu:

I. Pszenicę OSTKĘ galicyjską, w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu, i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian:

1. ELITA, pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych, po cenie 28 koron za 100 kilo.
2. SELEKCYJNA, pierwsza reprodukcya ELITY, po cenie 25 koron za 100 kilo.

II. Żyto POLSKIE, mało wymagające i plenne, po cenie 22 koron za 100 kilo. 255 8—8

Ostka galicyjska i Żyto polskie, pobiły, pod względem wydatku, wszystkie inne odmiany, w próbach przedsięwziętych w roku 1902 przez Związek Handlowy Kółek Rolniczych.

Ceny rozumią się loco stacya Podłęże lub Kłaj. Za worek dolicza się cenę kosztu.

Z POWODU ZWINIĘCIA GOSPODARSTWA

oddano do komisowej sprzedaży

Abrahamowi Barbaschowi

w **TARNOPOLU** na Zarudziu

Narzędzia Rolnicze

UŻYWANE — W DOBRYM STANIE:

PARNIK — SIEWNIKI — SIKAWKA — DRAPACZE — itp.

---

261 8—13

NAJLEPSZĄ SIŁĄ PORUSZAJĄCĄ SĄ

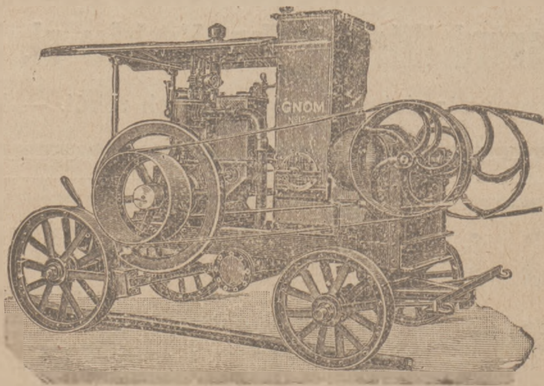
Motory i Lokomobile „GNOM“

DO PORUSZANIA BENZYNĄ, NAFTĄ LUB SPIRYTUSEM.

Przeszło 3.000 sztuk w użyciu.

Bardzo łatwe do obsłużenia.

Zapalanie elektrycznością.



Lokomobila motorowa „GNOM“ (Hod. A.)

Nie potrzeba maszynisty.

Dogodne warunki spłaty.

Kosztorysy, plany i innych wyjaśnień udziela się bezpłatnie.

FABRYKA MOTORÓW OBERURSEL TOW. AKC.

BIURO I SKŁAD: WIEDEŃ VII, ZINDENGASSE 33.

Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę DOM DLA ZIEMIAN.

Z drukarni „Polonia“ we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 11.

DODATEK do Nr. 39. „ROLNIKA"

z dnia 23. września 1904.

Z KOMITETU.

Komitet c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego rozesłał do wszystkich Prezesów Rad powiatowych, Prezesów Oddziałów swoich i Prezesów powiatowych Kółek Rolniczych, następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie!

Znając poczucie obywatelskiego obowiązku JWPana Prezesa i Jego znajomość stosunków miejscowych pozwalamy sobie odwołać się do współdziałania JWPana w celu zebrania dokładnych danych o braku paszy i cenach bydła, a w razie potrzeby także do organizacyi pomocy.

Otrzymując z licznych stron kraju wiadomości, że nietylko włościanie, ale i mniej zamożni właściciele obszarów dworskich wysprzedają bydło po cenach o 20 do 30% zniżonych, a oprócz tego handlarze paszy wykupują ciągle jej zapasy i wyzyskują ludność, sprzedając je po wygórowanych cenach, udawały się kilkakrotnie Komitety obydwóch Towarzystw: Gospodarskiego we Lwowie i Rolniczego w Krakowie z przedstawieniami do c. k. Rządu w sprawie wyjednania zapomóg dla okolic brakiem paszy dotkniętych i depekoracyą zagrożonych.

J. E. Pan Namiestnik zawezwał Prezydya obydwóch Towarzystw dziś na konferencyę w tej sprawie i udzielił im nietylko nader cennych wskazówek, ale i czynnej i energicznej pomocy.

Ponieważ wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero przy końcu listopada po zwołaniu Rady Państwa można się spodziewać funduszów zapomogowych, a już obecnie jest w wielu okolicach nagląca potrzeba pomocy, pragnąc zapobiedz wyzyskaniu ludności przez handlarzy paszy i w miarę możności zapewnić jaknajlepszą jej jakość, starały się Prezydya obydwóch Towarzystw przynajmniej aż do chwili uzyskania zapomóg, przedsięwziąć możliwe w obecnej chwili prowizoryczne środki zaradcze, a więc zapewnić możność nabycia środków paszy po cenach en gros a dla niezamożnych rolników wyjednać pewne opusty.

Dzięki zrozumieniu potrzeb kraju ze strony J. E. Pana Namiestnika opusty 10% dla niezamożnych rolników z przyszłych funduszów zapomogowych pokryć się mające, uważać należy za zapewnione. Komitety obydwóch Towarzystw starać się też będą o zakupno artykułów paszy, a mianowicie otrębów, makuchów, kiełków słodowych, suszonego młóta, melasy, kartofli i kukurudzy w miarę możności i w razie przystępnych cen w kraju, a ewentualnie za granicą.

Komitet Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego wyraża nadzieję, że Wydziały powiatowe (Oddziały c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i powiatowe Kółka Rolnicze) łaskawie w zakupnie i sprzedaży artykułów paszy Komitetowi przyjdą w pomoc.

Prosimy też jaknajuprzejmiej JWPana o przedłożenie niniejszego pisma Wydziałowi powiatowemu (Radzie Oddziału — Zarządowi Kółka) i po porozumieniu się, łaskawie nam donieść:

1. Czy i ile artykułów paszy i w jakiej cenie możnaby dostać w odnośnych okolicach?
2. Czy zachodzi w obrębie powiatu (Oddziału — Kółka) potrzeba sprowadzenia paszy?
3. Jaka ilość ewentualnie będzie w danej okolicy potrzebną? W tej mierze prosimy o dokładne zamówienie.

Sprzedaż odbywać się będzie tylko za gotówkę, z zadatkiem przy zamówieniu i natychmiastową wypłatą przy odebraniu towaru. Z opustów 10%owych korzystać może w pierwszym rzędzie mniejsza własność ziemska. W miarę uznania miejscowych czynników mogą 10%owe opusty być udzielone takim właścicielom małych obszarów tabularnych, których stosunki majątkowe przedstawiają się niekorzystnie i których gospodarstwom z ogólną szkodą kraju i produkcyi rolniczej redukcya bydła zagraża.

Inni właściciele obszarów dworskich mogą, o ile zapasy wystarczą korzystać z zakupna artykułów paszy po cenach en gros ale bez opustu.

Ceny ogłaszać będą Komitety po porozumieniu się z miejscowymi czynnikami i po obliczeniu kosztów przewozu.

Sprzedaż odbywać się będzie w ładunkach całowagonowych, rzecz naturalna jednak, że większa liczba rolników zamówienia wagonowe do spółki uczynić może.

Uprzedzić musimy, że wobec niezbyt znacznych funduszów obrotowych, które komitet ma do rozporządzenia, nie możemy przyrzec, że w każdym powiecie całą zapotrzebowaną ilość paszy pokryć będziemy w stanie. Prosimy też zamówienia ściśle zastosować do niezbędnej potrzeby. Z naszej zaś strony starać się będziemy w miarę możności otrzymania zapasów i w miarę przystępnych funduszów sprawiedliwie powiaty wszystkie obdzielić.

Na mocy warunków przez obydwa komitety przyjętych ilość paszy pobranej przez jednego gospodarza nie może przenosić dwóch wagonów.

Podać musimy również do wiadomości JWPana, że opustów udzielono nam z wyraźnem zastrzeżeniem że rolnicy, którzy otrzymają opusty, użyją paszy po zniżonych cenach nabytej wyłącznie dla bydła, że im nie przysługuje prawo użycia nabytych po zniżonych cenach kartofli i kukurydzy i melasy w celu pędzenia wódki.

Licząc na obywatelską gorliwość JWPana prosimy o łaskawą odpowiedź najdalej do dnia 30 b. m., oraz o wybór i przysłanie adresu jednego delegata, z którym w tej sprawie moglibyśmy się porozumieć.

Równocześnie udajemy się do Rady Oddziału Towarzystwa gospodarskiego i do Zarządu powiatowego Kółka Rolniczego z tą samą prośbą, prosimy przeto JWPana o porozumienie się z tymi czynnikami.

Lwów, d. 16. września 1904.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Prezes: **Dr. Włodzimierz Kozłowski** *mp.*

Sekretarz: **Feliks Skrochowski** *mp.*

(W sprawie ulg taryfowych).

Prezydyum Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. wniosło przedstawienie do Ministerstwa kolejowego i rolnictwa z żądaniem, by ulgi taryfowe przyznane rozporządzeniem Ministerstwa kolejowego z 18 sierpnia br. l. 92 rozszerzono również na kartofle, dalej by podwyższono 15% obniżkę przysługującą od 1 stycznia br. otrębom i makuchom, dalej by w s z y s t k i e stacye kolei państwowych zobowiązane były przyznawać ulgi taryfowe (patrz rub. 6. L. b. rozporządzenia); wreszcie udał się Komitet do zarządów kolei lokalnych mających prawo samoistnego ustanowienia taryf z prośbą o przyznanie tychże samych ulg.

O powyższych swych krokach zawiadomił Komitet Rady Oddziałów — okólnikiem z dnia 22 września b. r. l. 2500.

Z Oddziału handlowego.

Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie zakupuje większe ilości ziemniaków, jęczmienia i owsa, i uprasza odnośnych producentów o nadsyłanie opróbkowanych ofert z podaniem ostatecznej ceny loco najbliższa stacya kolejowa nadawcza, oraz ilości ofiarowanego produktu i terminu dostawy.

Z ODDZIAŁÓW.

Z Rady tarnopolskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego. Dnia 15 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. Tadeusza Fedorowicza posiedzenie Rady Oddziału, na którem uchwalono odnieść się za pośrednictwem Komitetu Tow. gospodarskiego do c. k. Namiestnictwa z prośbą o wydanie c. k. Starostwom rozporządzenia w sprawie tępienia myszy.

Ze względu, iż myszy w okręgu naszym w znacznej pojawiły się liczbie, niszcząc zasiewy i koniczyniska, dalej ze względu, iż nie wytępione w jesieni, staną się na wiosnę klęską dla rolnictwa, koniecznem jest przynaglić gminy do podjęcia już teraz energicznej akcyi przeciw tym szkodnikom.

Uchwalono również odnieść się w powyższej sprawie do wszystkich Rad powiatowych okręgu z prośbą, by Rady powiatowe udzieliły swej pomocy gminom, w których pojawiły się myszy, zakupując dla nich w lwowskiej fabryce „Tlen“ gałki fosforowe.

Fabryka na mocy układu z Wydziałem krajowym, zobowiązała się dostarczać Radom powiatowym gałki fosforowe po cenach zniżonych.

Poddano pod dyskusyę referat p. L e o n a P o d l e w s k i e g o, zawierający odpowiedź na kwestyonaryusz w sprawie wyższego wykształcenia rolniczego, rozesłany przez Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa. — W streszczeniu przedstawiają się poglądy w referacie zawarte następująco:

Błagalne ofiary dla odwrócenia szkody w zbiorach.

Patrząc na ziarno, które z zaufaniem powierzone ziemi, powschodziło bujnie i zapowiada urodzaj — rolnik raduje się tylko połowicznie; bo czem piękniejszy urodzaj, tem szkoda spowodowana gradem będzie większą. Przezorny rolnik dzisiejszych czasów, spieszy też w porę do asekuracyjnego zakładu, aby potem już z względnym spokojem obserwować gradowe chmury.

Inaczej bywało niegdyś, gdy asekuracyjne zakłady nie istniały i człowiek musiał sam znosić swe nieszczęście lub uginać się pod niem, gdy mu sił brakło. To też już w czasach pogańskich, rolnik chciał pozyskać łaskę bogów dla siebie i swej rodziny i niejeden zwyczaj dotychczas przechowujący się wśród ludu a nawet związany z pewną chrześcijańską uroczystością, w owych jeszcze czasach miał swój początek.

Przypuszczamy naprzykład, że przez wiele osób ściśle przestrzegany obyczaj, zakopywania na polu kości święconych dla odwrócenia gradu, ma związek z pogańskiemi procesyami odbywanemi w miesiącu czerwcu, przyczem zabijano zwierzęta, ofiarowano je bóstwu, resztę mięsa zjadano, a kości rozrzucano po polach. Równocześnie z tymi obchodami, palono także wielkie ognie, których zresztą nigdy brakować nie mogło, przy pogańskich uroczystościach. I oto znów początek sobótek, które lud nasz w Galicyi zachodniej obchodzi w wigilię św. Jana.

Kto raz widział na malowniczych górach nad Sanem, w pogodną noc czerwcową, liczne ognie, na tle których postacie ludzkie w fantastycznem oświetleniu, rysują się jakby jakieś zaświatowe zjawiska — ten nie zapomni nigdy tego widoku, a czar tych naiwnych uroczystości ludowych, na chwilę przynajmniej rozmarzy nawet bardzo trzeźwo myślące głowy naszego pokolenia.

Kościół katolicki zachowuje zawsze piękny zwyczaj, obchodzenia z procesyą pól pokrytych zielenią młodych zbóż. Modlitwy przytem odmawiane są bardzo piękne i może niejedną klęskę odwróciły od ziemi naszej, strojnej zwykle i nadziei pełnej w swej wiosennej krasie, a smutnej i zestarzałej nagle, gdy jej braknie odpowiednich warunków, lub gdy jedna z klęsk tak dla rolnika groźnych dosięgnie ją swem ramieniem.

Zdaje się, że podczas tych procesyi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, duchowieństwo nie widząc w tem nic zdrożnego zezwalało na zabijanie zwierząt na ofiarę — trudno było bowiem wyrwać z korzeniem wszystkie zwyczaje pogańskie u tych nowych wyznawców wiary Chrystusowej, którzy duchem jej przejąć się jeszcze nie umieli. W niektórych niemieckich prowincyach do niedawna jeszcze, prowadzono za procesyami zwierzęta, ale teraz nie padały już pod nożem.

Na Śląsku znów w niektórych miejscowościach jeszcze dotąd, wieśniacy pod wodzą miejscowej władzy gminnej,

Ad I. Wyższy rolniczy zakład naukowy kształcić powinien teoretycznie i praktycznie. Praktyczne wykształcenie w zakładzie nie może przysposobić ucznia tak dalece, by po ukończonych naukach mógł zaraz samodzielnie prowadzić gospodarstwo rolne. Początkujący agronom powinien zawód swój rozpocząć jako pomocnik i sam starać się o nabycie jak najobszerniejszej rutyny.

Ad II. Do teorytycznego i praktycznego wykształcenia w zakładzie potrzebnym jest przeciąg lat 4, z czego rok ostatni wyłącznie praktyce poświęcić należy.

Ad III. Każdy wyższy rolniczy zakład naukowy powinien posiadać własne gospodarstwo folwarczne, a odrębnie pola doświadczalne, te ostatnie powinni uczniowie obrabiać sami.

O ile administracya działu doświadczalnego musi być kosztowniejszą, o tyle starać się należy, by administracya gospodarstwa folwarcznego prowadzoną była ekonomicznie i wolną była od wkładów nieracyonalnych.

Praktyczne kształcenie rozpocząć należy już w drugim roku studyów, a rezultat dodatni zapewnia tylko zaprowadzenie internatu.

Ad IV. Jako przygotowanie do nauk w wyższej szkole rolniczej potrzebną jest przedwstępna, najmniej roczna praktyka, która ułatwia przyswajanie wiedzy i zrozumienie teoryi.

Praktyka po ukończonych studyach trwać powinna jeszcze lat 2, z czego rok w jednem gospodarstwie, a drugi w kilku gospodarstwach rolnych.

Ad V. Towarzystwa rolnicze mogłyby przez ogłaszanie w swych organach ułatwiać kandydatom wykonanie praktyki.

Referat powyżej streszczony przyjęto i uchwalono odesłać do Wydziału Towarzystwa dla popierania polskiej nauki rolnictwa w Krakowie.

Resztę posiedzenia zajęły sprawy administracyjne Oddziału.

KRONIKA.

Wystawa nasion zbożowych i kwiatowych, sztucznych nawozów i maszyn rolniczych odbędzie się w Czerniowcach w dniach od 2 do 4 października. Do prezydyum komitetu wystawowego należą pp.: Kazimierz Bohdanowicz, dr. K. Stefanowicz i J. Singer.

Tegoroczny Zjazd członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego, który odbyć się miał w Żywcu w dniach 25, 26 i 27 września, został odwołany.

C. k. Stacya doświadczalna dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie ul. Gołębia 20.

1) Prowadzi kursa mikrobiologii fermentacyjnej, ze szczególnem uwzględnieniem czystej kultury drożdży.

2) Posiada liczny zbiór szlachetnych i dzikich drożdży, bakteryi i pleśniaków, które w czystych kulturach dostarcza praktyce.

3) Udziela porad i dokonuje kontrol technicznych gorzelń, browarów, octiarni, i t. d.

4) Wykonywa wszelkie analizy wchodzące w zakres przemysłu fermentacyjnego.

5) Dostarcza przyrządów potrzebnych do kontroli ruchu fabryki.

Bliższych wiadomości udziela kierownictwo Stacyi.

Zaraza pyska i racic szerzy się wśród bydła w całym szeregu gmin powiatów politycznych: Brody, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Rawa Ruska, Skałat, Sokal, Tarnopol, Zbaraż i Żółkiew. Mniej dotknięte są powiaty polityczne: Borszczów (gminy: Burdiakowce, Kudryńce, Paniowce, Skała, Zawalo, Zbrzyż), Husiatyn (gminy: Bosyry, Kociubińczyki, Siekierzyńce), Podhajce (gminy; Bieniawa, Bohatkowce, Iczków, Siemikowce) i Zborów (gmina: Jezierna),

Zwracamy uwagę na rozporządzenie c. k. Namiestnictwa, dotyczące tej zarazy, z dnia 13 września, l. 128.068, którego, ze względu na obszerność, w całości w *Rolniku* reprodukować nie możemy.

„Oszczędności", organu Związku galicyjskich kas oszczędności, wydawanego pod redakcyą dr. Zygmunta Gargasa, wyszedł nr. 2 i zawiera: Józef Kusz: „Kredyty w kasach oszczędności dozwolone", — Zygmunt Gargas: „List ze Szwajcaryi". — „Należytości stemplowe od deklaracyi zwalniających z pod prawa zastawu". — „Z praktyki podatkowej". — „Ruch wkładek w związkowych kasach oszczędności". — „Bilanse galicyjskich kas oszczędności na rok 1903". — „Ogłoszenie konkursu". — Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Lelewela l. 5, — Prenumerata roczna 5 koron.

objeżdżają w poniedziałek Zielonych świąt, konno pola, w celu uchronienia zboża od gradu: ta uroczystość zakończoną bywa upieczeniem czarnej owcy, którą wszyscy wspólnie zjadają, poczem każdy z współbiesiadników otrzymuje jedną kość, aby nazajutrz przed wschodem słońca, zatknąć ją na swojej niwie.

Są też i inne obyczaje, które wskazują na swój początek w zamierzchłych wiekach pogaństwa. W Bawaryi i Frankonii wkładają w pierwszy snop chleb, sól i święcone zioła, wszystko to skrapia się winem, przyczem odmawiane bywają także modlitwy. Ten snop stawia się osobno w stodole, a po skończonym omłocie, wrzuca się go w ogień, dla uchronienia zboża od niszczącego je robactwa.

W innych okolicach, rzucano w wodę trzy kłosy, lub palono je w ogniu umyślnie na ten cel rozpalonym. Wiązano także trzy kłosy i ofiarowywano trzem dziewicom, co widocznie odnosi się do trzech bóstw pogańskich, panujących nad ziemią, niebem i powietrzem.

W dawnych wiekach obawiano się też niezmiernie szkód zrządzanych przez myszy — zanim przy braku maszyn, pierwotnymi sposobami zboże wymłócono, miały zapewne myszy dosyć czasu, by się dobrze pożywić. To też dotąd jeszcze pierwszy snop chowają pod spód w niektórych okolicach, przeznaczając takowy dla myszy — dodają także niekiedy chleb i ser w nadziei, że myszy zadowolone z datku, niczego więcej nie dotkną. O wielu podobnych zwyczajach na pogańskim podkładzie, możnaby jeszcze mówić. Lud nasz nie wie jednak, że podstawą tych naiwnych ofiar są pogańskie zwyczaje. Kto działa w dobrej wierze nie błądzi, to też zapewne nikt tych niewinnych ludowych fantazyi ganić i potępiać nie myśli. — Istnieje natomiast ładny zwyczaj, który przez babki i prababki nasze z pietyzmem zachowywanym bywał w celu uchronienia plonów od gradu. Oto w uroczystość Bożego Ciała, zawieszano przy ołtarzu wraz z święconem zielem, początki czterech Ewangelii, pisane ręką pani ze dworu wszystko to pozostawało w kościele przez dni ośm, w oktawę Bożego Ciała odnoszono ziele i Ewangelie właścicielce, a następnego dnia sędziwy wieśniak znający dokładnie granice pól dworskich, zakopywał po jednej Ewangelii na każdej z czterech stron świata.

Dawne zwyczaje przechodzą zwolna i giną w mrokach przeszłości. Teraźniejszość w spiesznym pochodzie naprzód, niewiele myśli o minionych czasach: postęp jest jej hasłem. Lecz w tym tryumfalnym nawet pochodzie, nie powinna ona lekceważyć tego co było pięknem i jasnem w przeszłości, bo słusznie wyrzekł Asnyk:

Ale nie depczcie przeszłości ołtarzy,
Choć macie sami doskonalsze wznieść
Na nich jeszcze święty ogień żarzy
I miłość ludzka stoi tam na straży
I wy winniście im cześć.

Leon Korwin.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nr. 37 drukuje: Recenzyę z dzieła W. Grabowskiego: „Historya warszawskiego Towarzystwa rolniczego“. — Prof. Sikorskiego: „Konkurs maszyn i narzędzi do uprawy kartofli w Płażowie w r. 1903“. — „Okólnik Wydziału krajowego o doborze odmian drzew owocowych“. — St. Bojanowskiego: „W sprawie chowu drobiu“.

W nr. 38: St. Bojanowskiego: „Krajowa wystawa drobiu we Lwowie“. — Dr. L. Biera: „Ujemne strony hygieniczne targu mlecznego w miastach większych i środki zaradcze“,

Ziemianin w nr. 37 drukuje dalsze ciągi artykułów z nr. 36 (patrz nr. 37 *Rolnika*).

W nr. 38: St. Łebińskiego: „Kilka słów o hodowli nasienia buraków cukrowych“. — Wł. Kiślańskiego: „O znaczeniu wartości użyźniającej żużli fosforowych“. — Sł.: „Deszcz na zawołanie“.

Gazeta rolnicza w nr. 36 podaje: St. Chaniewskiego: „Dla czego zajmujemy się bydłem krajowem?“. — St. Leśniowskiego: „Ze stacyi doświadczalnej rolniczej w Sobieszynie“.— Prof. dr. Kühna (przekład): „Wobec klęski braku paszy i ściółki“. — „Mleko w proszku“. — „Olejarnictwo, jako przemysł drobny“. — Kilka luźnych uwag o uprawie roli“.

W nr. 37: M. Jasińskiego: „Wymiana zdań w kwestyi importu rozpłodowców“. — „Nowy przyrząd do dojenia krów“.— J. Koźmińskiego: „W sprawie zaradzenia brakowi paszy“.

Dobra Gospodyni w nr. 36 i 37 drukuje: J. Biegańskiego: „Pogląd na krajową organizacyę uprawy roślin gospodarskich“. — M. Łopuszańskiej: „Zaufanie dzieci do rodziców“.— Z. Dąbrowy Szremowicza: „Bakterye w mleku“. — „Praktyczne kursy rolniczo-ogrodniczo-sadownicze dla włościan“. — A. Maciejewskiego: „Projekt budynku na rośliny ciepło i zimno szklarniowe“. — W. Wojciechowskiego: „Tani sposób nawożenia drzew owocowych“. — J. Biegańskiego: „Wskazówki do uprawy mięty pieprzowej“. — R. S.: „Kaczki pekińskie“.

Sylwan w zeszycie wrześniowym podaje: C. Kochanowskiego: „Ochrona pożytecznego ptactwa w galicyjskich lasach państwowych“. — E. Printza: „Stosunki leśne Bukowiny“. — „Zabezpieczenie przed szkodami ogniowemi w lesie“.— i „Sprawozdanie z czynności wydziału Galicyjskiego Towarzystwa leśnego za rok 1903/4.

Bibliografia.

Macierz Polska. Pojawiły się dwa pierwsze zeszyty pomyślanego na szeroką skalę wydawnictwa: „Polska, obrazy i opisy“. Rada wykonawcza Macierzy zrobiła wszystko, byle tylko uczynić dzieło to naprawdę zwierciadłem dziejów i kultury polskiej, a równocześnie dzielnym środkiem uświadomienia narodowego. Zeszyt I. zawiera: „Krajobraz Polski“ M. Konopnickiej, „Geografię fizyczną“ Dr. E. Romera i „Etnografię“ (początek) ś. p. J. Karłowicza i i A. Jabłonowskiego. — Zeszyt II.: Ciąg dalszy i dokończenie „Etnografii“. — Następne zeszyty (wszystkich będzie 8—10) pomieszczą „Geografię historyczną“, „Ustrój państwowy Polski“, „Historyę“ (do czasów najnowszych), „Historyę literatury“, „Ekonomię“ (gospodarstwo, przemysł, handel), „Dzieje malarstwa, rzeźby i muzyki“. Wszystkie będą bogato ilustrowane. Dwa pierwsze zeszyty zawierają 118 rycin. W pierwszym jest mapa fizyczna Polski, w drugim mapa etnograficzna — wykonane przez dyrektora St. Majerskiego. Zeszyty mają kształt dużej ósemki, a każdy z nich zawiera 8 arkuszy druku. Wydawnictwo to wychodzi z dochodów Fundacyi im. T. Kościuszki. Cena zeszytu wynosi 1 koronę.

Józef Karrach: „Czeskie żużle Thomasa“ (użycie i ich działanie). (Lwów, 1904).

Baron v. Ehrenkreutz: „Das Ganze der Angelfischerei“. (Leipzig, 3 korony).

Frz. Göschke: „Einträgliche Spargelzucht“, (Leipzig, 2 korony 16 groszy).

Berth Trenkner: „Die Anwendung der künstlichen Düngemittel im Gartenbau“. (Leipzig, 1 korona 20 groszy).

Thor. Weippl: „Die Faulbrut der Bienen“. (Wien, 1 korona).

Artur Janson: „Die Gartenpflege“. (Berlin, 3 kor.).

Rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo dnia 9 września 1904 do L. 128.701 ogłasza zarządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 7 września 1904 L. 40.039 o zarządzeniach weterynarno-policyjnych co do przywozu zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z Węgier do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Z powodu zawleczenia pomoru do tutejszego obszaru zakazuje c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych przywozu świń z powiatów sądowych Alvincz, łącznie z miastem Gyulafehérvár, Magyar Igen, (komitat Alsó-Fehér), Eger, Gyöngyös, łącznie z miastami tych samych nazw (komitat Heves), Szász-Sebes, łącznie z miastem tej samej nazwy (komitat Szeben), na Węgrzech do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa.

Następnie na podstawie zarządzeń, wydanych przez c. k. Starostwo i Magistrat w Wiener-Neustadt z powodu panującej zarazy pyskowo-racicowej zakazany jest przywóz zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) z granicznego powiatu sądowego Nagymarton (komitat Sopron) na Węgrzech do tutejszego obszaru.

Co się podaje do powszechnej wiadomości odnośnie do rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 września 1904 L. 39.001, ogłoszonego tutejszem obwieszczeniem z 2 września 1904 L. 125.781 (*Gazeta Lwowska* z 4 września 1904 Nr. 203).

Powyższe zarządzenia wchodzą natychmiast w wykonanie.